

P6

MIESIĘCZNIK

18-4

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XI - 1959

*Poradnik*

**BIBLIOTEKARZA**

1

## T R E Ś C

ROMANA ŁUKASZEWSKA. Czy można samemu przygotować się do pracy w bibliotece gromadzkiej . . . . .	1
MIROSLAWA KOSIĘCKA. Polskie rocznice literackie w r. 1959 (I) . . . .	4
MONIKA WARNEŃSKA. U Heleny Boguszeńskiej na ulicy Kawęczyńskiej	10
IZABELA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd kwartalny	15

### Wśród książek:

Wybór czy wypisy? HELENA BOGUSZEWSKA I JERZY KORNACKI: Wy- bór pism. Obrachunki z samotnością. Całe życie Sabiny. HELENA BOGUSZEWSKA: Powrót nad Wisłę. HELENA BOGUSZEWSKA: Siostra z Wisły. Maria Elzelia (Rec. M. W.) . . . . .	21
O pracy z czytelnikiem. Metodyka pracy z czytelnikiem (Rec. R. Ł.) . . . .	23
Piękna książka o pięknie baśni. STEFANIA WORTMAŃ: Baśń w literaturze i w życiu dziecka. Co i jak opowiadać (Rec. I. N.) . . . . .	24
Seria książek podróźniczych. „Naokoło Świata“ 1958 (Rec. Janusz Ankułowicz)	27
Pisarze i książki w anegdocie. (Podał do druku TEOFIL SYGA).. . . . .	30

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47.  
Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 zł, półroczna 18 zł, kwartalna 9 zł.

Nakład 14 100. Papier druk. sat. kl. V, 70 × 100 cm, 60 g. Objętość 2 ark. druk.

Cena: zł 3.—. Druk ukończono w lutym 1959 r.

Sp. „Mariensztat“. Z. 7/59. W-71.

803

**PORADNIK  
BIBLIOTEKARZA**

**ROCZNIK XI**

**1959**

**W A R S Z A W A**

---

**STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH**

Redaguje Kolegium

*Redaktor naczelny:* ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca:

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

# SPIS TREŚCI

## ARTYKUŁY TREŚCI OGÓLNEJ

	Str.
Makaruk Jan. <i>22 Lipca</i> . . . . .	177
Pawlikowska Ewa. <i>Międzynarodowy Zjazd Bibliotekarzy w Warszawie</i> . . .	340
R. Ł. <i>Polska krajem ludzi kształcących się</i> . . . . .	83
<i>Rok Słowackiego 1959</i> . . . . .	91
Siekierski Stanisław. <i>Jak pracują czytelnice ludowe na wsi bułgarskiej</i> . . .	286
Warneńska Monika. <i>Spotkania na czytelniczym szlaku</i> . . . . .	324

## ORGANIZACJA I TECHNIKA PRACY BIBLIOTECZNEJ

Baszyńska Wiesława. <i>Poszukiwanie i wykorzystanie źródeł informacji o książce</i> . . . . .	327,	346
Łukaszewska Romana. <i>Czy można samemu przygotować się do pracy w bibliotece gromadzkiej?</i> . . . . .	1, 44,	129
Łukaszewska Romana. <i>Instruktaż w punktach bibliotecznych</i> . . . . .		241
Makaruk Jan. <i>Pamiętajmy o budżetach bibliotek</i> . . . . .		41
Siekierycz Klara. <i>Czy naprawdę to wszystko wiemy?</i> . . . . .		46
<i>Wymiana książek z defektami. (Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki)</i> . . .		124
Zarzębski Tadeusz. <i>Jak wypełnić formularz statystyczny w bibliotece gromadzkiej, osiedlowej i miejskiej (w małym mieście)</i> . . . . .		342

## FORMY PRACY Z CZYTELNIKAMI

Chudek Kazimierz. <i>Techniczne pomoce biblioteczne</i> . . . . .		348
Friemann Jerzy. <i>Co to jest czasopismo rolnicze? Jak je dobrać dla biblioteki gromadzkiej oraz dla czytelnika</i> . . . . .		78
J. M. <i>Współpracujemy z kołami młodzieży wiejskiej</i> . . . . .		244
Kałużny Czesław. <i>W odpowiedzi bibliotekarce w N.</i> . . . . .		273
Kozioł Czesław. <i>Współzawodniczymy. O co i jak?</i> . . . . .		337
Łukaszewska Romana. <i>„Poradnik Bibliotekarza“, jako pomoc w pracy z czytelnikiem</i> . . . . .		209
Makaruk Jan. <i>Pokłosie jeszcze jednego konkursu</i> . . . . .		251
Makaruk Jan. <i>Współpracujemy z kołami gospodyń wiejskich</i> . . . . .		81
Makaruk Jan. <i>Współpracujemy z prezydiami rad narodowych</i> . . . . .		103
Makaruk Jan. <i>Wykorzystajmy letnie możliwości rozwijania czytelnictwa</i> . . .		187
Siekierycz Klara. <i>Materiały nieksiążkowe w bibliotekach</i> . . . . .	99,	139

## CZYTELNICTWO DZIECI I MŁODZIEŻY

	Str.
Dąbrowska Halina. <i>Album w bibliotece dla dzieci i młodzieży</i> . . . . .	212
Dąbrowska Halina. <i>Plakat w bibliotece dla dzieci i młodzieży</i> . . . . .	49
Jaroszowa Maria. <i>Z dziejów Ziem Odzyskanych. Wystawka w bibliotece</i> . . . . .	282
Makowska Wiesława. <i>Aktyw czytelniczy w bibliotece dla dzieci i młodzieży</i> . . . . .	97
Nieczowa Izabella. <i>Kartoteki zagadnieniowe w służbie informacyjnej dla dzieci i młodzieży</i> . . . . .	212
Nieczowa Izabella. <i>Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd kwartalny</i> . . . . .	15
Sklarzewska Izabella. <i>Z doświadczeń bibliotek dziecięcych zagranicą</i> . . . . .	145
Tarkowska J. <i>Baśnie filmowe w bibliotece dziecięcej</i> . . . . .	143
Węgrzynowicz Elżbieta, Zeman Eulalia. <i>Inscenizacja i dramatyzacja baśni dla dzieci</i> . . . . .	259

## BIBLIOTEKI SZKOLNE

Filipczuk Franciszek. <i>Moja praca w kole polonistycznym w szkole podstawowej</i> . . . . .	74
Goriszowski Włodzimierz. <i>Seminaria biblioteczne. Jedna z form zainteresowania dyrektorów-kierowników szkół sprawami biblioteki</i> . . . . .	179
Grobicka Janina. <i>Wdrażanie uczniów i nauczycieli do korzystania z katalogów bibliotecznych</i> . . . . .	121
<i>Jak uzyskać kwalifikacje bibliotekarza szkolnego</i> . . . . .	20
Kaliński Henryk. <i>Praktyka pedagogiczna uczniów liceów pedagogicznych w bibliotece szkolnej</i> . . . . .	300
Kulpa Jan. <i>Drogi bibliotekarza i nauczyciela</i> . . . . .	321
Wojtiszek Janina. <i>Współpraca działu bibliotecznego Pałacu Młodzieży w Katowicach z bibliotekami szkolnymi</i> . . . . .	216

## TWÓRCY I ICH DZIEŁA

A. B. <i>O nowoczesności poezji Marii Konopnickiej</i> . . . . .	52
Bańkowska Anna. <i>O twórczości Władysława Jana Grabskiego. W czterdziestolecie pracy pisarskiej</i> . . . . .	358
Gimzewska Halina. <i>Antoni Pawłowicz Czechow 1860—1904</i> . . . . .	356
H. G. <i>Rocznice Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w r. 1960</i> . . . . .	345
Kocięcka Mirosława. <i>Polskie rocznice literackie w r. 1959</i> . . . . .	35
Kocięcka Mirosława. <i>Ważniejsi pisarze francuscy</i> . . . . .	105, 131
Kuryluk Jerzy. <i>O literaturze rosyjskiej</i> . . . . .	58
Kuryluk Jerzy. <i>O literaturze radzieckiej</i> . . . . .	182
Makuszyński Kornel. <i>Sto razy już mówiłem. Do młodych czytelników</i> . . . . .	205
Syga Teofil. <i>Pisarze i książki w anegdocie</i> 30, 92, 126, 173, 206, 238, 270, 302, 334, . . . . .	366
Szwedowska Jadwiga. <i>O literaturze angielskiej</i> . . . . .	219, 350
T. S. <i>Spotkanie ze Stanisławem Strumph-Wojtkiewiczem</i> . . . . .	188
Warneńska Monika. <i>Ciężar troski i radość pieśni. Władysław Broniewski opowiada o sobie czytelnikom „Poradnika Bibliotekarza“</i> . . . . .	275
Warneńska Monika. <i>Jerzy Putrament. Pisarz, który nie ma czasu</i> . . . . .	257
Warneńska Monika. <i>Odwiedziny u Melchiora Wańkowicza</i> . . . . .	148
Warneńska Monika. <i>Przeszość, fantazja, przygoda w twórczości Mieczysława Smolarskiego</i> . . . . .	226
Warneńska Monika. <i>Przyjaciel ludzi i zwierząt — Adolf Dygasiński</i> . . . . .	110
Warneńska Monika. <i>U Heleny Boguszeńskiej na ulicy Kawęczyńskiej</i> . . . . .	10

Ankudowicz Janusz. <i>Seria książek podróźniczych „Naokoło Świata“ 1958.</i> (Bombarb Alain. <i>Dobrowolny rozbitek. Burza nad Alpami.</i> Jagielski Stanisław. <i>Lambrettą przez Italię.</i> Jeżewska Zofia. <i>Ze sfinksem w cztery oczy.</i> Korabiewicz Wacław. <i>Kwaheri.</i> Valentin Leon. <i>Człowiek ptak.</i> Victor Paul Emile. <i>Banquise. W krainie cienia</i> ) . . . . .	27
Ank. J. <i>Polacy na frontach II wojny światowej. (Wybór książek)</i> . . . . .	291
Bartoszewski Władysław. <i>Powstanie warszawskie w literaturze pięknej i popularnonaukowej. (Wybór książek).</i> I. <i>Publikacje naukowo-historyczne:</i> (Borkiewicz Adam. <i>Powstanie warszawskie 1944, Zarys działań natury wojskowej.</i> Kirchmayer Jerzy. <i>Powstanie warszawskie</i> ). II. <i>Wydawnictwa albumowe:</i> ( <i>Dni powstania. Kronika fotograficzna walczącej Warszawy. Miasto nieujarzmione. Album. Powstanie warszawskie w ilustracji</i> ). III. <i>Literatura pamiętnikarska, wspomnienia, opracowania popularne:</i> (Fajer Lucjan. <i>Żołnierze Starówki. Dziennik bojowy kpt. Ognistego.</i> Kamiński Aleksander. <i>„Zośka“ i „Parasol“.</i> <i>Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich. Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka“, Powstanie warszawskie.</i> Podlewski Stanisław. <i>Przemarsz przez piekło.</i> Podlewski Stanisław. <i>Rapsodia żoliborska.</i> Rozłubirski Edwin. <i>Ludzie z innego świata.</i> Troński Stanisław. <i>Tędy przeszła śmierć. Zapiski z powstania warszawskiego.</i> Żwirska Joanna. <i>Ogień i druty.</i> Balicka-Kozłowska Helena. <i>Mur miał dwie strony.</i> Puchalska Bożena. <i>Kartki z naszego miasta</i> ). IV. <i>Utworky beletrystyczne.</i> (Bartelski Lesław. <i>Pejzaż dwukrotny.</i> Roman Bratny. <i>Kolumbowie rocznik 20.</i> (T. 1, 2, 3). Czeszko Bohdan. <i>Pokolenie.</i> Dobraczyński Jan. <i>W rozwalonym domu.</i> Konarski Kazimierz. <i>Krzywe Kolo.</i> Stawiński Jerzy Stefan. <i>Godzina W. Węgrzy. Kanał. Wiech. Cafe pod Minogą</i> ) . . . . .	195
Błh. H. <i>Wrzesień 1939. Przegląd literatury dokumentarnej</i> . . . . .	295
Friemann Jerzy. <i>Czytamy książki fachowe z sadownictwa</i> . . . . .	162
Jank. <i>Literatura piękna o II wojnie światowej na morzach. (Wydawnictwa lat 1957—1958).</i> (Kon Wieńczysław. <i>Atlantyckie patrole.</i> Romanowski Bolesław. <i>Torpeda w celu.</i> Steyer Włodzimierz. <i>Samotny półwysep.</i> Fiedler Arkady. <i>Dziękuję ci kapitanie.</i> Kirilenko Iwan. <i>Rozbitkowie.</i> Wouk Herman. <i>Bunt na okręcie.</i> Mousawat N. <i>Okrutne morze.</i> Mac Lean Alister. <i>HMS „Ulisses“</i> ) . . . . .	233
<i>Książeczki ze znakiem „Tygrysa“</i> . . . . .	72
Siekierski Stanisław. <i>Książki, których nie może zabraknąć w żadnej bibliotece gromadzkiej</i> . . . . .	361
Szczawińska Elżbieta. <i>Książki o muzyce i jej mistrzach</i> (Bodnicki Władysław. <i>Legends o Wieniawskim.</i> Kisielewski Stefan. <i>Gwiazdzbior muzyczny.</i> T. I. <i>Od Bacha do Strawińskiego.</i> Waldorff Jerzy. <i>Sekrety Polihymnii.</i> Nowak-Romanowicz Alina. <i>Józef Elsner. Zarys życia i twórczości</i> ) . . . . .	158
Vogel Zdzisława. <i>Rok Słowackiego w naszych bibliotekach</i> . . . . .	160

WŚRÓD KSIĄŻEK

BOGUSZEWSKA HELENA. <i>Cate życie Sabiny. Siostra z Wisły.</i> (Rec.: M. W.) . . . . .	22
BOGUSZEWSKA HELENA, KORNACKI JERZY. <i>Wybór pism.</i> (Rec.: M. W.) . . . . .	21
DĄBROWSKI WITOLD. <i>Rocznik 33.</i> (Rec.: Jan Burakowski) . . . . .	232
Estetyka życia codziennego. KAMYCZEK JAN, HOFF BARBARA. <i>Jak oni mają się ubierać.</i> (Rec.: wjk) . . . . .	157

	Str.
G. C. T. BOWEN, A. G. G. RICHARDS, I. R. VESSELLO, R. W. WEBSTER, R. WESLEY. <i>Matematyka dla wszystkich</i> . (Rec.: B. Will) . . . . .	120
GRABSKI J. <i>Saga o jarlu Broniszu. Rapsodia Świdnicka</i> . (Rec.: A. B.) . . . . .	360
<i>Informator bibliotekarza i księgarza na r. 1960</i> . (Rec.: Stefan Bzdęga) . . . . .	332
„ <i>Latać jest poco, latać trzeba koniecznie</i> “. STRUMPH-WOJTKIEWICZ STANISŁAW. <i>Zdobywcy przestworzy</i> . (Rec.: A. Bańkowska) . . . . .	194
<i>Lektura niemal sensacyjna</i> . PIERRE DE LATIL. <i>Sztuczne myślenie. Wstęp do cybernatyki</i> . (Rec.: B. Will) . . . . .	233
MAKARUK J. <i>Książki i czasopisma rolnicze w pracy Zespołów Przystosobienia Rolniczego</i> (Rec.: R. Ł.) . . . . .	119
<i>Mała encyklopedia powszechna</i> . (Rec.: B. Will) . . . . .	229
<i>Metodyka pracy z czytelnikiem</i> . Praca zbiorowa. (Rec.: R. Ł.) . . . . .	23
<i>Nie tylko dla kobiet</i> . PUTOWSKA J. <i>Jak urządzić mieszkanie</i> . GUMOWSKA J. <i>My i nasz dom</i> . MOLSKA J. <i>Pani domu</i> . ŻÓŁTOWSKA G. <i>Porządki i sprzątanie</i> . (Rec.: B. W.) . . . . .	268
<i>Książka niezbędna w pracy bibliotekarza. Kto miłuje księgi. Antologia tekstów o książce</i> . (Rec.: R. Ł.) . . . . .	117
<i>Piękna książka o pięknie baśni</i> . WORTMAN STEFANIA. <i>Baśń w literaturze i życiu dziecka. Co i jak opowiadać</i> . (Rec.: I. N.) . . . . .	24
<i>Powojenne wydania powieści ZOFII KOSSAK. Beatum scelus. Z miłości. Złota Wolność. Suknia Dejaniry. Gród nad jeziorem. Puszcza Orbano. Z otchłani. Rok polski. Obyczaj i wiara</i> . (Rec.: A. B.) . . . . .	68
<i>Tylko dla kobiet</i> . LILO AUREDEN. <i>Bądź zawsze piękną</i> . (Rec.: Bill) . . . . .	267
WAŃKOWICZ MELCHIOR. <i>Ziele na kraterze. Szczęśliwe lata. Monte Cassino. Na tropach Smętka</i> . (Rec.: A. Bańkowska) . . . . .	154
<i>Wydawnictwo, jakiego dotychczas nie znaliśmy</i> . RETMAN B. i R. <i>Do You speak English. Nauka języka angielskiego z płyt</i> . (Rec.: Klara Siekierycz) . . . . .	289
<i>Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych</i> . (Rec.: Jan Makaruk) . . . . .	332
<i>Z książką w świat</i> . (Rec.: wjk) . . . . .	118

#### Z TERENU

Engel Jan. „ <i>Rzeka bierze swój początek</i> “ . . . . .	167
Lewicki Jerzy. <i>Kim jest bibliotekarz?</i> . . . . .	264
Lisiecki Stanisław. <i>Czy młodzież powinna czytać powieści kryminalne</i> . . . . .	164
Konicki Bronisław. „ <i>Dni przebaczenia</i> “ w bibliotekach stargardzkich . . . . .	87
Kowalczykówna Jola. <i>W sprawie tzw. „niechodliwych“ książek</i> . . . . .	86
Romanowski Władysław. <i>O działalności koła przyjaciół biblioteki</i> . . . . .	84
Sznapka Michał. <i>Udana impreza biblioteczna</i> . . . . .	298
Vogel Zdzisława. <i>Pomnik grunwaldzki. Biblioteki przed Millenium</i> . . . . .	171
Zambrzycka Teresa. <i>O mojej pracy w gromadzkiej bibliotece w Młynarach</i> . . . . .	266
Zymler Zofia. <i>Praca z czytelnikiem masowym w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Morągu</i> . . . . .	169
<i>Zyczenia od bibliotekarzy: Antonina Morawska, Irena Ziemska, Irena Węgrzyn, Biblioteka Miejska w Czeladzi, Tomasz Trelewicz</i> . . . . .	319

#### RÓŻNE

Filipkowska-Szemplińska Jadwiga. <i>Pierwszy okres pracy „Poradnika Bibliotekarza</i> “ . . . . .	313
Horodyski Bogdan. <i>Nad rocznikami „Poradnika</i> “ . . . . .	308



	Str.
Komunikat . . . . .	240, 304
Konkurs literacki z okazji 10-lecia „Poradnika Bibliotekarza“ — na wkładce do nru	5/6
Łukaszewska Romana. <i>Po dziesięciu latach</i> . . . . .	315
Nieczowa Izabella. <i>Z „Poradnikiem Bibliotekarza“ w rękę</i> . . . . .	317
Obchód 10-lecia „Poradnika Bibliotekarza“ . . . . .	363
Odpowiedzi Redakcji . . . . .	204
Rozstrzygnięcie Wielkiego Konkursu Literackiego z okazji 10-lecia „Poradnika Bibliotekarza“ . . . . .	329
Sadzewicz Marek. <i>Franciszek Sedlaczek — jubilat bibliotekarstwa</i> . . . . .	310
Sprostowanie , . . . . .	204
Życzenia z okazji 10-lecia „Poradnika Bibliotekarza“:	
Minister Tadeusz Galiński . . . . .	305
Czesław Kałużny . . . . .	306
Czesław Koziół . . . . .	306
Emilia Białkowska . . . . .	307
Prezydium ZG Związku Zawodowego Pracowników Kultury . . . . .	307
Maria Dembowska. Sekretarz Generalny SBP . . . . .	312
Redakcja „Bibliotekarza“ . . . . .	318

---



Romana Łukaszewska

## CZY MOŻNA SAMEMU PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO PRACY W BIBLIOTECE GROMADZKIEJ

Z zadowoleniem można stwierdzić, że przeświadczenie, iż praca kierownika biblioteki gromadzkiej czy małej miejskiej to praca nie tylko bardzo odpowiedzialna, ale również wymagająca określonego wykształcenia ogólnego i fachowego — bibliotekarskiego, utwierdza się coraz bardziej nie tylko w świecie bibliotekarzy i w poniekórych radach narodowych, ale zaczyna przenikać do szerszych kręgów społeczeństwa.

Przez długie lata trzeba było walczyć z napływem na te stanowiska ludzi, którzy legitymować się mogli jedynie dobrą wolą w tym zakresie, ludzi zmęczonych życiem, którzy w bibliotece szukali spokojnej przystani i łatwej, nie wyczerpującej pracy, lub takich, dla których nawet bardzo skromne uposażenie bibliotekarza gromadzkiego też miało znaczenie. Wielu z nich wydawało się, że „miłość do książek” starczy za wszelkie kwalifikacje. Było to przyczyną licznych nieporozumień, nieładu i nieporządku w bibliotekach, utrudniało lub wręcz uniemożliwiało pracę pedagogiczną i oświatową.

Dzisiaj coraz powszechniej wymaga się od kandydatów na kierowników bibliotek gromadzkich, małych bibliotek miejskich i bibliotek osiedlowych choćby krótkiego przeszkolenia przed zaangażowaniem (oczywiście — jeśli nie posiadają odpowiednich kwalifikacji bibliotekarskich).

Niewątpliwie najlepiej byłoby gdyby na te stanowiska przychodziły osoby posiadające już odpowiednie przygotowanie zawodowe — ale rzeczywistość wygląda zgoła inaczej. Jeszcze długo do bibliotek gromadzkich przychodzić będą osoby nie posiadające tych kwalifikacji, a jednak nie można dopuścić, aby pracowali w nich ignoranci w tej dziedzinie.

Istnieją dwie drogi przygotowania nowozaangażowanych osób do pracy w bibliotekach:

pierwsza — to zorganizowane przeszkolenie, realizowane przez biblioteki powiatowe i wojewódzkie;

druga — to samokształcenie.

Zadaniem tego artykułu jest pomóc początkującym bibliotekarzom, którzy pragną przygotować się do pracy w bibliotece drogą samokształcenia.

Nawet w tym przypadku kiedy zakłada się, że nowozaangażowana osoba „wiedzę o bibliotece“ zdobywać będzie przez samokształcenie, niedopuszczalne jest pozostawienie jej samej sobie od pierwszej chwili wejścia do biblioteki. Poza przekazaniem księgozbioru i inwentarza biblioteki przynajmniej przez 1—2 dni musi ktoś z nią pozostać w bibliotece i w sposób choćby najogólniejszy wprowadzić w podstawowe zagadnienia związane z jej przyszłą pracą. Może to być ustępujący bibliotekarz, może być instruktor powiatowy.

Przystępując do pracy nad zapoznaniem się z problematyką bibliotekarską nowozaangażowany bibliotekarz w pierwszym rzędzie musi sobie uświadomić, że materiał ten trzeba rozłożyć na pewne etapy i nie próbować uczyć się naraz wszystkiego, nie próbować zgłębiać jednocześnie wszystkich dziedzin życia i działalności biblioteki.

Wytyczną od jakich zagadnień należy zacząć powinny mu być potrzeby biblioteki. Najpilniejszą sprawą dla bibliotekarza w takiej sytuacji jest niewątpliwie opanowanie tych umiejętności, które pozwolą mu w jak najkrótszym czasie uprzystępnąć księgozbiór czytelnikom, tzn. przygotować się na razie choćby tylko do technicznej wymiany książek.

Zagadnienia związane z propagandą książki, poradnictwem, pracą pedagogiczną z czytelnikiem należy przesunąć na okres późniejszy, kiedy „tajemnice“ warsztatu pracy przestaną już być dla bibliotekarza tajemnicami.

Jak z tego wynika na pierwszym etapie podstawowe dla niego będą zagadnienia:

1. układu książek na półkach,
2. ewidencji czytelników,
3. zasad korzystania z biblioteki,
4. wybranych zagadnień z dziedziny statystyki.

Posługiwanie się w okresie początkowym wieloma opracowaniami czy podręcznikami przez osobę, dla której zagadnienia pracy w bibliotece są całkowicie nowe, jest ze wszechmiar nie wskazane. Dlatego też wskazane jest oparcie się na jednym podręczniku omawiającym w sposób przystępny wspomniane zagadnienia, tzn. na **Poradniku bibliotekarza gromadzkiego** opracowanym przez Jadwigę Filipkowską — Szemplińską i Zofię Rodziewicz (W-wa, 1958, SBP, s. 176). Liczne rysunki w tekście ułatwią korzystającym przyswojenie sobie materiału.

Dla ułatwienia pracy podaję poniżej wykaz rozdziałów, bądź ich fragmentów, z którymi należy się zapoznać w celu przyswojenia sobie koniecznych wiadomości, związanych z wysuniętymi działami pracy w bibliotece.

#### 1. Układ książek na półkach

Dla zapoznania się z tym zagadnieniem trzeba sięgnąć do rozdziału „Rozmieszczenie księgozbioru“ (str. 92). Jeżeli w bibliotece, w której rozpoczyna się pracę, zastosowano inwentarzowy układ na półkach, przeczytanie tego rozdziału w zasadzie wystarczy dla zorientowania się w układzie książek. Jeżeli natomiast zastosowano tu układ według treści, trzeba prócz wyżej wspomnianego sięgnąć do rozdziału „Klasyfikacja książek“ (str. 69), przeczytać go do str. 76 łącznie ze „Skorowidzem alfabetycznym“, oraz część rozdziału „Konserwacja książek i techniczne ich wyppo-

sażenie“ (str. 87), poczynając od str. 90 — trzeci ustęp od góry, aż do końca rozdziału.

Trzeba pamiętać, że nie należy na razie nic zmieniać w układzie książek na półkach, jaki się zastało w bibliotece, choćby po przeczytaniu wydawało się, że inny układ jest znacznie lepszy. Na wprowadzenie zmian bibliotekarz może sobie pozwolić dopiero po opanowaniu całości zagadnień, związanych z techniczną pracą w bibliotece.

## 2. Ewidencja czytelników

## 3. Ewidencja wypożyczeń

Te dwa zagadnienia, ściśle ze sobą związane, zostały omówione w „Poradniku“ w rozdziałach: „Udostępnienie księgozbioru“ (str. 106) i „Udostępnienie księgozbioru w wypożyczalni“ (str. 107). Z tymi rozdziałami należy zapoznać się w całości.

Jeżeli biblioteka gromadzka prowadzi nie tylko wypożyczalnię, ale i czytelnię należy zapoznać się również z rozdziałem „Udostępnianie w czytelnii“ (str. 123).

## 4. Zasady korzystania z biblioteki

To zagadnienie rozwiązuje regulamin wypożyczalni (str. 107) i regulamin czytelnii (str. 123).

## 5. Wybrane zagadnienia z dziedziny statystyki

Na razie wystarczy jeśli bibliotekarz zapozna się z prowadzeniem statystyki dziennej, co pozwoli mu na bieżąco ustrzec się od zaległości, które później bardzo utrudniają pracę. Wskazówki jak należy prowadzić statystykę dzienną znajdują się w rozdziale „Statystyka biblioteczna“ str. 155—157, pierwszy ustęp.

Nawet po dokładnym zapoznaniu się z wyszczególnioną lekturą, nowo-wstępujący do zawodu bibliotekarz będzie miał szereg wątpliwości i niejedną jeszcze sprawą będzie dlań niejasna. Dlatego też wydaje się konieczne zwrócenie się do biblioteki powiatowej o przysłanie w przeddzień otwarcia biblioteki instruktora, który wyjaśni bibliotekarzowi gromadzkiemu wątpliwości i będzie dla niego „pogotowiem ratunkowym“ w pierwszym dniu jego pracy z czytelnikami.

Na takie przygotowanie się do wymiany książek powinno wystarczyć około 4 dni normalnej 7-godzinnej pracy. Jeśli doliczy się jeszcze ostateczne przygotowania do otwarcia biblioteki, uporządkowanie lokalu, nadanie mu estetycznego wyglądu — to można spodziewać się, że mniej więcej po tygodniu od chwili rozpoczęcia pracy nowy kierownik biblioteki może ją udostępnić czytelnikom.

Sugerowana tu metoda przygotowania się nowozaangażowanego bibliotekarza do pracy może budzić zastrzeżenia, może wydać się zbyt uproszczona. Niewątpliwie nie posiada ona tych zalet co praktyka w bibliotece powiatowej, gdzie kandydata do pracy w małej bibliotece można przeszkolić systematycznie w logicznej kolejności. Sposób podany w tym artykule może mieć zastosowanie w sytuacji przymusowej, gdy zaistniałe okoliczności nie pozwalają kandydatowi na natychmiastowe odbycie praktyki w bibliotece powiatowej lub dobrze prowadzonej bibliotece gromadzkiej — albo gdy miejscowe warunki wymagają szybkiego uruchomienia biblioteki.

Informacje w sprawie dalszego samokształcenia w zakresie prowadzenia biblioteki podane zostaną w jednym z następných numerów „Poradnika Bibliotekarza“.

## POLSKIE ROCZNICE LITERACKIE W ROKU 1959

### I.

Zamieszczony poniżej artykuł kol. Kocięckiej ma w naszej intencji stanowić pomoc dla kolegów, którzy zamierzają wykorzystać okazję przypadających w r. 1959 rocznic literackich, aby pogłębić wiadomości własne o pisarzach polskich i wzmóc zainteresowanie czytelników niektórymi z nich. Oczywiście materiały poniższe wykorzystywać należy w **dostosowaniu do potrzeb i możliwości**, niejednakowych w różnych bibliotekach, unikając przy tym mechanicznego obchodzenia w bibliotece wszelkich rocznic w przypadku, gdy nie ma to szans realnego pożytku w danym środowisku czytelniczym. I tak np. z pewnością rocznice **Wiktora Gomulickiego** czy **Adolfa Dygasińskiego** uczcić można z powodzeniem w większej ilości bibliotek wystawkami, pogadankami czy tp., niż np. rocznicę urodzin Mieczysława Romanowskiego czy śmierci Cypriana Godebskiego. Celowo jednak staramy się zapoznać kolegów ze wszystkimi ważniejszymi rocznicami, aby umożliwić im wybór tematyki najprzydatniejszej w ich bibliotece.

### Redakcja

Rocznice literackie są okazją do przypomnienia czytelnikom pisarzy sławnych a zapoznania ich z twórczością autorów mniej popularnych. Okazji takich będzie w r. 1959 wiele, ponieważ w roku tym przypada aż 18 rocznic urodzin lub śmierci pisarzy polskich. Warto więc odświeżyć sobie w pamięci dzieła tych autorów, a przede wszystkim uświadomić, jakimi rozporządzamy wydaniami ich pism i omówieniami twórczości, które możemy polecić naszym czytelnikom. W ciągu ostatnich lat ukazało się tak wiele wznowień utworów naszych sławnych pisarzy, że bez trudu znajdziemy nawet w małych bibliotekach utwory większości interesujących nas autorów. Nieco mniej jest monografii o nich, za to w każdym niemal wydaniu tekstu pisarza znajdziemy omówienie jego życia i twórczości.

Przegląd rocznic rozpoczniemy od przypadających w pierwszej połowie 1959 r., aby ułatwić wcześniejsze zgromadzenie książek potrzebnych do zapoznania czytelników z twórczością wytypowanych pisarzy.

Przypadająca 8 stycznia 75 rocznica urodzin **Kornela Makuszyńskiego** (1884—1953) to okazja do sięgnięcia po jego uroczę książki. Dzieła tego pisarza, ubóstwianego przez młodzież w okresie międzywojennym jak również niezmiernie popularnego wśród starszych czytelników, stosunkowo niedawno odzyskały należne im miejsce na półkach księgarskich i bibliotecznych. Umieszczony w nr 6 „Poradnika Bibliotekarza“ z ub. r. spis powojennych wydań utworów Makuszyńskiego świadczy, że wydawnictwa przystąpiły po kilkuletniej przerwie do wznawiania najpopularniejszych jego książek. Spis ten obejmuje 39 wznowień, które ukazały się w latach 1945—1958. Część z nich pochodzi jednak z pierwszych lat po wojnie i znalezienie ich w mniejszych bibliotekach może sprawić nieco trudności. Do tych raczej rzadkich mogą należeć: „Bezgrzeszne lata“ (1946 r.), „Skrzydlaty chłopiec“ (1947 r.), „Słońce w herbie“ (1947 r.). Miejmy jednak nadzieję, że przypadająca rocznica skłoni nasze wydawnictwa do wznowienia i tych pozycji.

W tym samym numerze „Poradnika Bibliotekarza“ zostały omówione życie i twórczość Makuszyńskiego, są więc na pewno znane czytelnikom tego pisma. Dla uzupełnienia sylwetki pisarza warto jednak sięgnąć do wydanych w r. 1956 „Kartek z kalendarza“. W felietonach tam umieszczonych widzimy „całego Makuszyńskie-

go" — jego dobrotliwy optymizm, wrażliwość na krzywdę człowieka, umiejętność mówienia o sprawach smutnych w sposób serdeczny i ludzki. Książka jest poza tym zbiorem portretów wielu wybitnych postaci ze świata artystycznego.

15 stycznia 1869 r. urodził się **Stanisław Wyspiański**. Jest to 90 rocznica jego urodzin. Silnie związany życiem i twórczością z Krakowem (zob. „Poradnik Bibliotekarza“ 1957 nr 12), Wyspiański był artystą niezwykle wszechstronnym. Poeta, dramaturg, malarz i reżyser — zajmował się również dekoracją wnętrz, zdobnictwem książek, projektowaniem dekoracji i ubiorów do postaci swoich sztuk. Pomimo słabego zdrowia był ogromnie pracowity i pozostawił po sobie imponujący dorobek artystyczny.

Lektura dramatów historycznych Wyspiańskiego nie jest łatwa z powodu ich symboliki i alegoryczności postaci. Jednym z najbardziej znanych dramatów tego pisarza jest „Warszawianka“, w której dał surową ocenę powstania listopadowego. Niezdecydowanemu wodzom powstania przeciwstawił prostego żołnierza powracającego z pola bitwy. W czasie pierwszego przedstawienia „Warszawianki“ z niemej roli Wiarusa Ludwik Solksi stworzył wielką kreację aktorską. Powstaniu listopadowemu poświęcił Wyspiański również dramat „Noc listopadowa“. Wiele sporów wywołała najbardziej znana jego sztuka „Wesele“, będąca trafną satyrą na współczesne autorowi społeczeństwo (zob. „Poradnik Bibliotekarza“ 1957 nr 12).

Z bogatej twórczości malarskiej Wyspiańskiego najbardziej znane są, wykonane pastelami lub węglem, portrety osób z jego środowiska. Szczególnym urokiem odznaczają się wśród nich portrety dzieci. Na duże trudności napotykał Wyspiański w realizacji swoich prac dekoracyjnych. Jedynym zrealizowanym jego dziełem w dziedzinie dekoracyjnej sztuki kościelnej jest polichromia oraz witraże w krakowskim kościele Franciszkanów.

Po kilkuletniej przerwie zaczęto u nas pisać o Wyspiańskim i wydawać jego dzieła w r. 1957 w związku z 50-leciem jego śmierci. Ostatnio (w r. 1958) ukazały się nakładem Wydawnictwa Literackiego 3 tomy „Dzieł zebranych“ pisarza. Wznowiono także poszczególne jego utwory. W r. 1958 wyszło — 8-me już po wojnie — wydanie „Wesela“ opatrzone komentarzem Janiny Zabłockiej. Również ostatni rok przyniósł nam piękne albumy i prace omawiające twórczość plastyczną Wyspiańskiego (m. in. H. Nelken: „Stanisław Wyspiański“, Warszawa, 1958).

14 lutego 1959 r. upływa 40 rocznica śmierci **Wiktora Gomułickiego**. Znany przede wszystkim dzięki swoim utworom poświęconym starej Warszawie, był Gomułicki człowiekiem niezwykle wszechstronnym. Poeta, powieściopisarz, krytyk literacki, tłumacz, pisywał również prace historyczne, był redaktorem i wydawcą pism, zbierał z zamiłowaniem i znanstwem stare i cenne książki i ryciny. Czytelnicy „Poradnika Bibliotekarza“ znają na pewno zamieszczony w nr 12 z r. 1956 życiorys i omówienie twórczości tego pisarza. Niewiele da się do tego dorzucić. Warto może jedynie przypomnieć, że w okresie okupacji w r. 1944 ukazał się jako wydawnictwo konspiracyjne tomik wierszy warszawskich Gomułickiego zatytułowany „Pod znakiem Syreny“. Większość z nich nie była nigdy przedtem publikowana. Po powstaniu warszawskim zbiorek stał się zupełnym unikatem, ocalało bowiem zaledwie kilka egzemplarzy.

W okresie powojennym ukazały się wznowienia niektórych utworów Gomułickiego. Niestety są to jedynie pisma prozą, brak natomiast nowego wydania dzieł poetyckich. Po kilka wydań miały w ostatnich latach: „Cudna mieszczka“ (ostatnio w r. 1957), „Miecz i łokieć“ (w r. 1958) — obie ze wstępami opracowanymi przez syna autora, Juliusza Gomułickiego — oraz „Wspomnienia niebieskiego mundurka“ (w r. 1956). Recenzja powieści „Miecz i łokieć“ oraz „Wspomnienia niebieskiego mundurka“ znajduje się w „Poradniku Bibliotekarza“, 1956, nr 10—11.



**Stanisław Wyspiański**



**Wiktor Gomulicki**



**Zygmunt Krasiński**

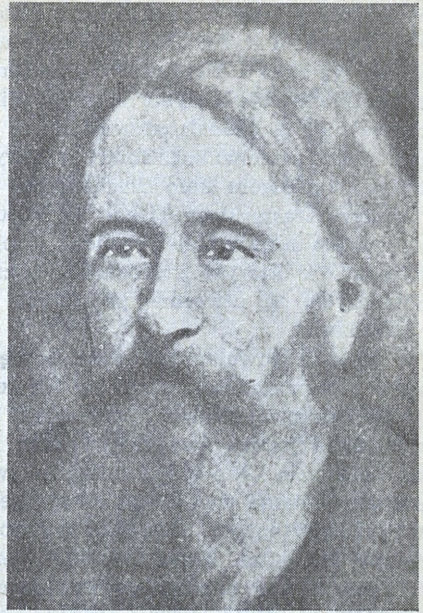


**Ryszard Berwiński**





**Narcyza Żmichowska**



**Adolf Dygasiński**



**Mieczysław Romanowski**



**Cyprian Godebski**

Z okazji 100-ej rocznicy śmierci **Zygmunta Krasińskiego**, przypadającej 23 lutego, sięgniemy do zapomnianych ostatnio utworów tego poety. Urodził się on w r. 1812 w Paryżu, jako syn generała hr. Wincentego Krasińskiego, znanego ze swoich sympatii i wysługiwania się carowi. Całe niemal życie spędził za granicą. Dowiedziawszy się o wybuchu powstania listopadowego pragnął wziąć w nim udział, powstrzymał go jednak od tego zakaz ojca. Wiosna Ludów znalazła w nim jednak zagorzałego przeciwnika. Zmarł w Paryżu w r. 1859, a pochowany został w swoim majątku Opinogóra koło Ciechanowa.

Utwory Krasińskiego pisane są z pozycji arystokraty, wrogiego wszelkiemu postępowi. Do najważniejszych jego dzieł należą dramaty „Nie-boska komedia“ oraz „Irydion“, w którym przedstawia beznadziejność działań spiskowych i walk wyzwoleńczych. Z utworów poetyckich najbardziej znane są „Psalmy przyszłości“ i „Przedświt“.

W okresie powojennym ukazało się wznowienie jego dramatu „Nie-boska komedia“, poświęconego walce dwóch klas społecznych — świata feudalów i ludu rewolucyjnego. Krasiński, jakkolwiek staje po stronie bliższej sobie arystokracji, przedstawia jednak jej błędy i winy oraz dostrzega prawa i siłę zwyciężających mas ludowych. „Nie-boska komedia“ wydana została w serii Biblioteka Narodowa (ostatnie wydanie w r. 1958), ze wstępem J. Kleina, oraz w serii Nasza Biblioteka (w r. 1952) w opracowaniu E. Sawrymowicza. Wydano także „Irydion“ (ze wstępem Stefana Treugutta. W-wa 1958 PIW, seria Biblioteka Szkolna).

W tym samym miesiącu — 28 lutego — przypada 140 rocznica urodzin **Ryszarda Berwińskiego** (1819—1879), jednego z najbardziej postępowych pisarzy połowy XIX w. Urodził się on w Wielkopolsce, studiował zaś na uniwersytecie wrocławskim, a następnie berlińskim. Mieszkać po powrocie w Poznaniu zbliżył się do Edwarda Dembowskiego, który wciągnął go do prac konspiracyjnych poprzedzających powstanie 1846 r. W związku z tymi pracami Berwiński udaje się do Galicji, gdzie zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu w Wiśniczu a następnie w Moabitcie. Uwolniony powraca do Poznania i staje się jednym z głównych organizatorów poznańskiego powstania w 1848 r. Po jego upadku przez pewien czas jest posłem do sejmu pruskiego. Wyjeżdża następnie do Paryża, a potem — na wieść o wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej — udaje się do Konstantynopola. Po 25 latach pobytu w Turcji umiera w szpitalu w niedostatku i zapomnieniu.

Spuścizna literacka Berwińskiego zawiera liczne prace z dziedziny folkloru i krajoznawstwa oraz powieści i opowiadania, oparte na motywach ludowych. Na największe uznanie zasługuje jednak jego twórczość poetycka szczególnie wiersze o tematyce społecznej. Wyraża w nich Berwiński wiarę w siłę rewolucyjną ludu oraz występuje przeciw burżuazji i duchowieństwu.

Wybór pism Berwińskiego ukazał się w r. 1953 nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego. Tom zatytułowany „Księga życia i śmierci“ poprzedzony został wstępem napisanym przez M. Janion, omawiającym życie i twórczość poety.

4 marca 1819 r., a więc 140 lat temu, urodziła się **Narcyza Zmichowska**, powieściopisarka znana pod pseudonimem Gabrieli, i przewodniczka „entuzjastek“ — grupy autorek krzewiących w swoich pismach idee demokratyczne. Zajmowała się pracą pedagogiczną i literacką. W powieściach dawała wyraz swoim postępowym poglądom na rolę arystokracji, pisała o wartościach tkwiących w ludzie, poruszała kwestię emancypacji kobiet.

Najważniejsze utwory Zmichowskiej zostały wznowione przez Państwowy Instytut Wydawniczy w r. 1955 w 2-tomowym wyborze jej powieści. Znalazły się tam — „Poganka“, „Biała róża“, „Czy to powieść“ i inne. We wstępie do tego wydania, opracowanym przez M. Olszaniecką, znajdziemy omówienie zarówno życia jak i dzieł pisarki.

120 rocznica urodzin **Adolfa Dygasińskiego** upływa 7 marca. Urodził się on w r. 1839 w Niegosławicach nad Nidą jako syn oficjalisty dworskiego. Po ukończeniu gimnazjum w Kielcach wstąpił na wydział prawny Szkoły Głównej Warszawskiej. Przerwał jednak studia, aby wziąć udział w powstaniu styczniowym. Po jego upadku zarabiał na życie jako nauczyciel domowy po dworach szlacheckich, a następnie zakłada księgarnię w Krakowie. W r. 1877 przeniósł się do Warszawy i poświęca się pracy pedagogicznej i publicystycznej. Pisze rozprawy naukowe z zakresu pedagogiki, podręczniki szkolne, artykuły oraz tłumaczy z języków obcych. W tym czasie ukazują się pierwsze dzieła literackie Dygasińskiego. Poruszają one sprawy i wady ziemiaństwa oraz malują nędzę proletariatu miejskiego („Na pańskim dworze“, „Na warszawskim bruku“). W kilka lat później, w czasie fali emigracji zarobkowej, wyjeżdża do Brazylii, co daje mu materiał do powieści „Na złamanie karku“, ukazującej straszny los chłopów-emigrantów. Trwałe miejsce w literaturze polskiej zapewniły Dygasińskiemu powieści i opowiadania z życia zwierząt. Łączy on w nich świat zwierząt z istniejącym obok światem ludzi („Zając“, „Wilk, psy i ludzie“). W licznych nowelach ujmuje się za wyzyskiwaną biedotą wiejską („Margiela i Margielka“, „Na trumienkę“ i in.). Dygasiński zmarł w r. 1902 w Grodzisku koło Warszawy.

W okresie powojennym ukazało się bardzo wiele wznowień utworów Dygasińskiego. Od 1950 do 1953 r. „Książka i Wiedza“, wydawała jego „Pisma wybrane“ (24 tomy). W r. 1954 „Czytelnik“ opublikował „Dzieła zebrane“ w 5 tomach. Jest także kilka wydań nowel oraz poszczególnych powieści. Część z nich opatrzona jest wstępami J. Z. Jakubowskiego, wyjaśniającymi problematykę utworów. Ten sam autor opublikował w r. 1954 oddzielną monografię o Dygasińskim. Inna monografia o tym pisarzu wyszła spod pióra D. Brzozowskiej w r. 1957.

12 kwietnia 1834 r. urodził się poeta-powstaniec **Mieczysław Romanowski**. Pochodził on z Galicji z rodziny drobno-szlacheckiej. Ukończywszy szkoły w Stanisławowie i w Kołomyi wstąpił na wydział prawny uniwersytetu lwowskiego. Po studiach został pracownikiem Zakładu im. Ossolińskich. Jednocześnie oddawał się pracy literackiej — pisywał mianowicie poezję oraz prace krytyczne. Na wieść o wybuchu powstania styczniowego przedarł się na teren Królestwa i zaciągnął się do oddziału powstańczego. Zginął w jednej z pierwszych potyczek.

Na spuściznę poetycką Romanowskiego składa się kilka poematów oraz pełne patriotycznych uczuć liryki. Wśród poematów wyróżnia się „Dziewczę z Sącza“ — opowieść z czasów potopu szwedzkiego. W swoich drobnych utworach poetyckich wzywał Romanowski do walki zbrojnej o odzyskanie niepodległości. Najpiękniejsze z nich pochodzą z lat 1861—1863.

Niestety dotarcie do utworów Romanowskiego będzie w mniejszych bibliotekach sprawą dość trudną, ponieważ jedyny wydany po wojnie zbiór jego poezji pochodzi z 1947 r.

Nieco łatwiej będzie znaleźć pisma i materiały dotyczące działalności **Cypriana Godebskiego**, poety i legionisty doby napoleońskiej, którego 150 rocznica śmierci przypada 19 kwietnia. Urodzony w r. 1765 był Godebski uczestnikiem kampanii włoskiej. Powrócił następnie do kraju, gdzie zarabiał na życie jako nauczyciel i literat. W okresie Księstwa Warszawskiego wstąpił znowu do wojska. Zginął w r. 1809 pod Raszynem, prowadząc swój pułk do natarcia.

W r. 1952 i 1953 ukazały się dwa wydania jednego z jego głównych utworów — powieści „Grenadier - filozof“. Ma ona formę pamiętnika żołnierza, uczestnika kampanii napoleońskiej. Głęboki patriotyzm i republikańskie poglądy kazały autorowi wyrazić w niej całą gorycz człowieka patrzącego, jak wolnościowe hasła prze-

radzają się w wojnę zaborczą. Wstęp i komentarz Z. Kubikowskiego, którym opatrzone jest to wydanie, przypominają postać pisarza i omawiają jego dzieło.

Ogólny obraz twórczości Godebskiego daje opublikowany w r. 1956 w serii Biblioteka Narodowa „Wybór wierszy“. Znajdziemy tu jego najbardziej znany „Wiersz do legiów polskich“. W elegii tej obok wyrażonego już w „Grenadierze - filozofie“ rozczarowania dźwięczą nuty dumy będącej wynikiem przekonania o wielkości przeżytych czasów.

Przypadająca w dniu 24 kwietnia 175 rocznica śmierci **Franciszka Bohomolca** (1720—1784), przypomni tego popularnego niegdyś komediopisarza i publicystę. Będąc nauczycielem wymowy w założonym przez Jezuitów Collegium Nobilium miał on obowiązek dostarczania sztuk dla teatru szkolnego. Pisane przez niego komedie były przeróbkami utworów Moliera i innych pisarzy francuskich. Musiał w nich jednak zmieniać treść, ponieważ sztuki szkolne nie mogły zawierać intrygi miłosnej. Na komediach francuskich wzorował się Bohomolec również później, pisząc utwory dla otwartego przez Stanisława Augusta w r. 1765 pierwszego teatru publicznego. Wystawiono w nim ok. 10 sztuk Bohomolca. Do najbardziej znanych należą — „Małżeństwo z kalendarza“, „Staruszkiewicz“, „Pan dobry“. Jakkolwiek dla postaci swoich czerpał Bohomolec pierwowzory z komedii francuskich, starał się jednak przez wprowadzenie odpowiednich zmian pokazywać i wyśmiewać ówczesne wady społeczeństwa polskiego. Wielką zasługą Bohomolca było założenie i kierowanie przez 20 lat jednym z pierwszych czasopism polskich — „Monitora“. Pamiętać należy również o tym, że Bohomolec przyczynił się w dużym stopniu do zaznajomienia współczesnego mu społeczeństwa z dziełami historyków i poetów XVI w. wydając ich pisma.

Nie wszyscy może pamiętają, że ten tak wszechstronny pisarz i działacz jest autorem tekstu do pierwszej naszej operetki „Nędza uszczęśliwiona“ oraz bardzo przez długie lata popularnej pieśni biesiadnej „Kurdesz nad kurdeszami“.

Niestety pism Bohomolca dość dawno już nie wznawiano, brak również nowych prac o nim, poza krótkim omówieniem w podręczniku historii literatury dla kl. 9 (oprac. K. Budzyk, Z. Libera, J. Pietrusiewiczowa i W. Szyszkowski) W-wa 1958. PZWS.

(Dokończenie nastąpi)

**Monika Warneńska**

## U HELENY BOGUSZEWSKIEJ NA ULICY KAWĘCZYŃSKIEJ...

O dawnych i nowych książkach Heleny Boguszewskiej rozmawiamy w mieszkaniu pisarki, na ulicy Kawęczyńskiej. Daleko od śródmieścia Warszawy, w otoczeniu zgarbionych, niskich kamieniczek i niepozornych drewniaków, wśród brzydkich ulic, nad którymi powietrze często dygoce echem gwizdu przejeżdżających nie daleko pociągów, wśród krajobrazu typowego dla peryferii wielkomiejskich — wreżywa, intensywna działalność literacka. Tu bowiem mieszka i pracuje małżeństwo, a zarazem „spółka pisarska“: Helena Boguszewska i Jerzy Kornacki. Tu powstają ich książki. Latem para pisarzy wyjeżdża z kamienicy przy ulicy Kawęczyńskiej 34 poza Warszawę, do małego domku za Radzyminem, w leśnej okolicy, by móc pracować w ciszy i skupieniu, o które trudniej wtedy w mieście.



Helena Boguszewska jest warszawianką z urodzenia. Rozstawała się wprawdzie kilkakrotnie za lat dawniejszych ze stolicą, ze względu na studia, warunki rodzinne, lub konieczność pracy zarobkowej, ale zawsze chętnie i z radością powracała do ukochanego miasta. Wrosła w domu o silnych i żywotnych tradycjach intelektualnych, ojciec jej, Ignacy Radliński, był wybitnym uczonym, specjalizującym się zwłaszcza w dziedzinie religioznawstwa. Poprzez wspomnienia dzieciństwa pisarki szczególnie ciepłą i serdeczną nutą przebijają się echa przyjaźni jej rodziców

z domem, Anny i Wacława Nałkowskich. Córka słynnego geografa, późniejsza autorka *Niedobrej miłości*, *Węzłów życia*, *Medalionów* — Zofia Nałkowska pozostała aż po kres swoich dni serdeczną przyjaciółką Heleny Boguszewskiej. Nałkowska od pierwszych lat młodości w sposób zdecydowany i wyraźny kierowała się na drogę pisarstwa — natomiast wiele lat musiało minąć, nim towarzyska jej lat dziecinnych i zabaw w Ogrodzie Pomologicznym, opisanych później tak pięknie w książce *Czekamy na życie* tę samą drogę znalazła...

Helena Boguszewska studiowała w Krakowie przyrodę. Jej właściwy, stosunkowo późny start literacki, o którym za chwilę powiemy obszernej — poprzedziło wiele lat pracy społecznej.

— Pisywałam wówczas dla prasy reportaże i artykuły publicystyczne, do których tematu dostarczała mi moja praca społeczna — mówi pisarka. — Ale o wyłącznym poświęceniu się działalności literackiej jeszcze na razie nie myślałam. To przyszło dopiero później, a zaczęło się na dobre od moich wyjazdów do miejscowości Łaski pod Warszawą, gdzie mieścił się zakład dla dzieci ociemniałych.

Z tych właśnie wyjazdów wyrosła pierwsza książka Boguszewskiej *Świat po niewidomemu*.

— Z każdej wędrowki do Lasek wracałam straszliwie zmęczona — wspomina pisarka. — Zmęczona podwójnym wysiłkiem: umysłowym i emocjonalnym. Ten wysiłek nawraca i powtarza się przy każdej mojej książce. Bo przecież w pracy pisarskiej konieczny jest trud gromadzenia „dokumentacji rzeczowej” — materiałów, obserwacji, realiów, trud — łączący się z koniecznością wyjazdów, włączęgi po różnych miastach, przebywanie w rozmaitych środowiskach. A potem zaczyna się wysiłek tworzenia własną wyobraźnią postaci, w których prawdę sam pisarz musi uwierzyć — aby tę wiarę móc przekazać czytelnikom...

„Teren” — miejsce gromadzenia doświadczeń, spostrzeżeń, obserwacji środowiskowych — to dla Boguszewskiej pojęcie bynajmniej nie nowe, bliskie i znajome, a zarazem bardzo szerokie. To przede wszystkim Warszawa i jej peryferie. Warszawa codzienna, pełna ludzkiej powszedniej pracy i ludzkich trosk, jakiej obrazy pojawiają się na kartach powieści: *Całe życie Sabiny*, *Anielcia i ludzie*. To okolice podmiejskie opisane w powieściach: *Ci ludzie*, *Za zielonym wątem*, oraz w opracowanej razem z Jerzym Kornackim powieści: *Jadą wozy z cegłą*. To bliskie na pozór mieszkańcowi stolicy, a jednak całkowicie nieznanne, prawie egzotyczne środowisko wodniaków, odtworzone w *Wiśle*, pisanej również przez spółkę autorską Boguszewska — Kornacki przed wojną — oraz w powojennych powieściach dla młodzieży: *Siostra z Wisły* oraz *Maria Elzela*. To różne zakątki kraju, którymi biegnie szlak pisarskiej wyobraźni i poszukiwań twórczych. To Łódź z powieści *Czerwone węże*, to Wisła w najszerszym tej nazwy pojęciu — nie tylko ta warszawska, lecz to-ruńska i gdańska.

Na kartach powieści Boguszewskiej, pulsujących tętnem doskonale uchwyconego życia w najróżniejszych jego przejawach — pojawiają się prawdziwi ludzie. Prości ludzie, których pisarka darzy ciepłym, serdecznym zainteresowaniem, nad których radościami i goryczami pochyla się z czujną troską. Prości ludzie — a więc robotnicy i rzemieślnicy z domków i chałupek na Grochowie, gdzie mieszkała Anielcia — która z powieści zatytułowanej *Ci ludzie*, wróci raz jeszcze do czytelnika w dalszym jej ciągu: *Anielcia i życie* — drobna urzędniczka z biura pomocy bezrobotnym, spragniona odmiany własnego szarego, przyziemnego losu. To przez pryzmat żalonych wspomnień oglądana Sabina z *Całego życia Sabiny*. To bohaterowie powieści: *Wisła*, i *Jadą wozy z cegłą*. To ludzie z *Żelaznej kurtyny* — jednej z pierwszych powieści, jakie ukazały się po wojnie — *Żelaznej kurtyny*, w której autorka usiłowała „na gorąco” uchwycić sprawę i troski najbliższe mieszkańcom dźwigającej się do nowego życia Warszawy...

— Chcieliśmy pisać o zwykłych ludziach — mówi Boguszewska. O ludziach, których życie nie trafiło wcale na karty literatury, lub z rzadka znajdowało w niej jakiś oddźwięk...

Rozmawiamy o warsztacie literackim pisarki. O narodzinach jej książek. O jej wędrówkach, przedsięwziętych po to, by móc zebrać pełny i prawdziwy zapas doświadczeń i realiów, nie zaś pobieżne, płytkie odpryski obserwacji. Dla metody pracy twórczej, stosowanej zarówno przez samą Helenę Boguszkowską w powieściach, które wychodzą spod jej tylko pióra, jak i w tych, które opracowywane są przez nią wspólnie z Jerzym Kornackim — bardzo ciekawe, a zarazem niezwykle charakterystyczne są urywki z autorskiego dzienniczka, opisującego narodziny *Wisty*, dzienniczka, który zamieszczony w pierwszym powojennym wydaniu tej powieści, niewiadomo dlaczego pominięty został przy jej dalszych wznowieniach. Pisząc o wiślanym wędrówkach, o coraz głębszym poznawaniu życia wodniaków, o uzupełnianiu tych doświadczeń lekturą — autorzy notują:

„...Patrzmy. Jesteśmy tylko oczami. Jesteśmy tylko pijącą pamięcią...

..Teraz tylko jeszcze myśleć, karmić myślami zaczątki powieściowych postaci, dostarczać im wciąż pokarmu żywej obserwacji, by wodniakami były z krwi i kości. A potem jeszcze tylko napisać...

Co tam — napisać. Przecież już dziś wracamy do Warszawy z Płocka z gotową powieścią...

..Ciągłe rozmowy, w czasie których wypracowujemy konstrukcję powieści.

...Zastanawialiśmy się nad trudnościami przenikania treści psychologicznej poprzez opisy świata wodniackiego. Postanawiamy zrezygnować z mnóstwa naszych widzeń wodniackich, bowiem piszemy nie rozprawę naukową i nie podręcznik, ale powieść: a więc przede wszystkim ludzie żywi w swej ludzkości. Wodniactwa tylko tyle, ile się pomieści...“

Wielką rolę w rozwoju twórczym nie tylko Boguszkowskiej i Kornackiego, lecz i pokaźnej grupy innych pisarzy odegrał przed wojną zespół literacki „Przedmieście“, założony z inicjatywy autorów *Wisty*. Był to zespół ludzi, różniących się zakresem zainteresowań literackich, rodzajem temperamentów twórczych, metodami pracy pisarskiej, ale zdecydowanie stojących na pozycjach postępu i walki przeciwko krzywdzie. Do „Przedmieścia“ należeli: Anna i Jerzy Kowalscy, Zofia Nałkowska, Halina Górska, Halina Krahelska, Sydor Rey, Władysław Kowalski, Bolesław Piach... Niektórzy z tych pisarzy już nie żyją, innych pochłonęły zajęcia mniej związane z pracą literacką — wielu jednak pracuje do dziś w pełni sił twórczych, a „Przedmieście“ było dla nich dobrą szkołą dojrzwania nie tylko literackiego, lecz również ideowego.

W przedmowie do powieści *Jadą wozy z cegłą* znalazły się znamienne słowa:

„...Zapuszczamy się w naszą podróż po przedmieściach w wietrzną i chmurną nie pogodę, kryjącą w sobie zapowiedź czasu przemian...“

Ten czas wielkich przemian miał nadejść później — ale ich drogę torowali myślą i piórem postępowi pisarze polscy. Wśród celów, jakie stawiali sobie członkowie zespołu „Przedmieście“, znalazły się — jakże charakterystyczne! — uwagi o elementarnych badaniach życia proletariatu, dotychczas w Polsce zaniedbanych, o nawiązaniu kontaktów z literatami zamieszkałymi na terenie Polski międzywojennej mniejszości narodowych — i obserwowaniu ich środowisk proletariackich. Pisarze z „Przedmieścia“ dla poznania różnych środowisk wędrowali do zakładów „Citroena“ na Powiślu, do sądów dla nieletnich, do mieszkań robotniczych, na Kerce-lak, do farbiarni, przędzalni, do portu rzeczno... Praca ta zrodziła w ciągu trzech

lat szereg książek, wśród których — dwa tomy zbiorowe — *Przedmieście* i *Pierwszy maja*, Boguszewskiej i Kornackiego: *Jadą wozy z cegłą* i *Wista*, Boguszewskiej: *Za zielonym wałem*, Kornackiego: *Oczy i ręce*, Władysława Kowalskiego: *W Grzmiącej*, Bolesława Piacha: *Nas jest więcej* (niedawno książka ta została wznowiona po raz pierwszy od czasów przedwojennych przez „Naszą Księgarnię”) oraz Sydora Reya (pisarz ten przebywa obecnie za granicą): *Kropiwniki w marszu*.

W ostatnich latach przed wojną Boguszewska i Kornacki opracowali obszerny cykl powieściowy pod ogólnym tytułem *Polonez*. Tytuł ten określa — nie bez ironii — zwroty polityki polskiej w okresie międzywojennym, jej tendencje kokietowania raz wschodu, a kiedyindziej zachodu, czyli — ukłon w prawo, ukłon w lewo — jak w rytmie poloneza... Na kartach tej powieści, stanowiącej próbę beletrystycznego ujęcia zagadnienia rodowodu inteligencji polskiej — mocnymi akcentami brzmią wyraźne ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem, jakie niesie faszyzacja życia polskiego, przed groźbą, jaką stanowi coraz mocniejsza penetracja hitleryzmu w Polsce. Po wybuchu wojny i rozpoczęciu okupacji pobyt autorów *Poloneza* w Warszawie jest rzeczą ryzykowną... Boguszewska i Kornacki schronili się na wsi, koło Radzymina, tu spędzając lata niewoli. Były to ponure, ciężkie lata.

— Pisać wtedy nie mogłam żadną miarą... — wspomni później Boguszewska. Lecz latem 1944 roku, gdy tylko przybliży się ofensywa radziecka — para pisarzy, którzy już wówczas są posłami do podziemnej, konspiracyjnie działającej Krajowej Rady Narodowej — przedziera się przez front. Kierunek ich wędrówki prowadzi na Lublin. Tu natychmiast porywa ich wir pracy literackiej, politycznej, społecznej. Narastają nowe pomysły twórcze, ożywają dawne plany. Spisywane „na gorąco” notatki z owych dniach lubelskich — notatki, które ukazały się drukiem, jako pamiętnik przez Boguszewską zatytułowany: *Nigdy nie zapomnę* — odtwarzają obraz życia na pierwszym skrawku wyzwolonej Polski — i początki budowania „nowego”. W pierwszym okresie powojennym Boguszewska i Kornacki, podobnie zresztą, jak i Zofia Nałkowska, byli członkami Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich; echa działalności w niej znajdują również oddźwięk na kartach utworów pisarki.

Autorka *Całego życia Sabiny* należy do najbardziej intensywnie pracujących naszych twórców współczesnych. Lata powojenne, oprócz wznowień — często wielokrotnych — wszystkich jej utworów dawniejszych — przynoszą liczne nowe książki. Należy do nich wspomniana już poprzednio powieść, której akcja rozgrywa się w Warszawie bezpośrednio po wojnie: *Żelazna kurtyna* — oraz w kilka lat później napisana powieść ze środowiska wiejskiego: *Czarna kura*. Wychodzi piękny tom autobiograficznie ujętych wspomnień dzieciństwa: *Czekamy na życie*, nowa znacznie rozszerzona wersja *Czerwonych węzłów*, wespół z Kornackim napisana powieść o partyzantce AL-owskiej: *Las*, wybór opowiadań dawnych i nowych: *Pozbierane dzieci*, wreszcie dwie najnowsze jej powieści, adresowane przede wszystkim do młodzieży, które jednak z zainteresowaniem i pożytkiem przeczyta również czytelnik dorosły: *Siostra z Wisły* oraz ostatnio wydana *Maria — Elzelia* — powieści, w których autorka posłużyła się zgromadzonym dawniej i częściowo wykorzystanym w *Wiśle* zasobem obserwacji z życia wodniackiego. Przed dwoma laty ukazał się również obszerny, dwutomowy wybór dzieł Boguszewskiej i Kornackiego, wydany nakładem „Czytelnika”.

— *Jakie książki Pani przetłumaczono na języki obce?...* Pisarka otwiera szafę, z której licznie wylaniają się obcojęzyczne egzemplarze jej dzieł. *Całe życie Sabiny* przełożono na język włoski i czeski. *Żelazną kurtynę* — na niemiecki, czeski, norweski, *Za zielonym wałem* — na niemiecki, *Świat po niewidomemu* na czeski, obszerny wybór dzieł pisarski ukazał się w przekładzie na rosyjski.



A oto ciekawostka niezwykła i świadcząca o popularności dzieł Boguszewskiej aż w odległej Azji: pisany po polsku list Chińczyka Li Ci Szan — list, który przywedrował aż z Szanghaju!

„Droga Szanowna Towarzyszko! Ja jestem chińskim czytelnikiem książek Pani i bardzo lubię Wasze powieści pt. „Pozbierane dzieci“ i powieść pt. „Czerwone węże“. Ale trudno mi było dostać Wasze nowe utwory pt. „Siostra z Wisły“ i „Maria Elzelia“. Cieszę się, jeśli wyślecie mnie te książki. Ja już tłumaczyłem kilka książek polskich...”

Na Kawęczyńską 34 przychodzi wiele listów od czytelników — i to nie tylko z różnych okolic Polski, lecz i z zagranicy. Rekord zainteresowania pobila *Żelazna kurtyna*, budząc listowny oddźwięk wśród Polaków w Ameryce, w Australii — a nawet na odległych wyspach Kanaryjskich!...

Jak się dowiadujemy — z inicjatywy Boguszewskiej i Kornackiego wznawia obecnie swą działalność zespół literacki „Przedmieście“.

— *A co Pani ma obecnie na warsztacie?* — pytamy pisarkę, przeglądając pachnący świeżą, nieobeschłą jeszcze farbą drukarską egzemplarz jej najnowszej książki: *Maria-Elzelia*.

— Przygotowujemy się obecnie do napisania powieści współczesnej, której chcemy dać tytuł *Zwierciadło*.

---

### Izabela Nieczowa

Ośrodek Metodyczno-Instrukcyjny  
Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży  
Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

## NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY PRZEGLĄD KWARTALNY

Główne cechy typowej książki „stojakowej“ (poziom I, dział N) to: bardzo mało łatwego tekstu, złożonego dużą czcionką i liczne, duże, barwne ilustracje. Te właśnie cechy posiada **Kopciuszek CZESŁAWA JANCZARSKIEGO** (W-wa 1957 „Ruch“). Treść „Kopciuszka“ to napisana łatwym wierszem, znana wszystkim bajka o sierotce, z którą żeni się królewicz, „złagodzona“ jednak przez autora: nie ma w niej obcinania palców, by bucik się zmieścił, córki macochy nie są tak szpetne i straszne jak zwykle itd. Sam wierszyk nie jest najrzęczniejszy, książka jednak jest śliczna dzięki wspaniałym ilustracjom Danuty Niemirskiej, które są wdzięczne, a pełne wyrazu, bezbłędnie skomponowane, doskonałe w barwie.

Równie łatwą książką jest **Maciusiowa wioska JANINY GILLOWEJ** (W-wa 1958 „Nasza Księg.“). Jest to zbiór pogodnych, krótkich wierszyków o małym Maciusiu i jego wsi. Piękne, kolorowe ilustracje Szancera dodają książce dużo uroku. Czytać mogą najmłodsze dzieci, korzystające z poziomu I. Dział N.

ZBIGNIEW LENGREN napisał i zilustrował książeczkę pt. **O dzieciach czarnych, białych i w paski, różne wiersze i obrazki** (W-wa 1958 „Nasza Księg.“). Wierszyki są dowcipne, zabawne, obrazki ładne, wesołe — ogółem dobra pozycja dla dzieci 8-letnich. Poziom I, dział N.

Książeczka **Dziwne dziwy się plotą WANDY GRODZIENSKIEJ** (W-wa 1958 „Czytelnik“), to jeszcze jeden zbiór wierszyków. Wierszyki te przeważnie nie są nowe, zamieszczone już były poprzednio w innych zbiorach tejże autorki. Tematyka wierszy — bardzo różnaita, często fantastyczna. Ilustracje Ireny Kuczborskiej — dobre. Dla dzieci od 7—8 lat, poziom I, dział N.

Pożyteczną pozycją poziomu II będzie książka ROMANA PISARSKIEGO **Rzekła rzepa rzepakowi** (W-wa 1958 „Czytelnik“). Jest to zbiór wierszyków, których założeniem jest pomoc dzieciom w przyswojeniu prawideł ortograficznych i gramatycznych w zakresie ćwiczeń dla klas I—IV. Wierszyki pisane były na użytek audycji radiowych dla dzieci. Trudno przewidzieć czy będą one samodzielnie przez dzieci czytane — zbytnio wiążą się z lekcjami, można je natomiast wykorzystać do głośniejszych czytań. Wartość literacka wierszy — bardzo różna, niektóre dowcipne i zręczne. Dla dzieci 7—10 lat, poziom II, dział opowiadań.

Po raz drugi wydany obecnie **Feliks, król wiewiórek HANNY MOKRZYCKIEJ** (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) to książka ciesząca się dużą popularnością. Treścią jej jest zabawna baśń o małym zajączku Feliksie, wychowanku gęsi Agaty, który został królem wiewiórek i zwycięzcą Chytrego Lisa. Opowiedziana łatwo i dowcipnie, ozdobiona bardzo dobrymi rysunkami Czesława Wielhorskiego, stanowi doskonałą lekturę dla dzieci od 9 lat i dobry materiał do opowiadań dla dzieci najmłodszych. Poziom II, dział B.

Po raz pierwszy po wojnie wznowiono piękną baśń ZOFII ROGOSZÓWNY **Dzieci pana majstra** (W-wa 1958 „Nasza Księg.“), która cieszyła się i bawiła małe dzieci od 1921 roku. Piękne, delikatne a dowcipne rysunki Kamila Mackiewicza zastąpiono nowymi, bardzo dekoracyjnymi ilustracjami Zbigniewa Rychlickiego. Baśń napisana jest potoczystym wierszem, a mówi o przygodzie sześciorga dzieci majstra Tygodnia, z których pięcioro zawiniło zbytnim łakomstwem, za co zamienione zostały przez wróżkę w świnki. Najmłodsze dziecko, Sobótka, potrafiła jednak oprzeć się łakomstwu i podbiła tym serce wróżki, która przebacza dzieciom, a dla małej wyczaruje piękny ogród przy jej domku. Dział B, poziom II, a do czytania głośniego również dla dzieci najmłodszych.

Książka GUSTAWA MORCINKA **Jak górnik Bulandra diabła oszukał** (W-wa 1958 „Nasza Księg.“), może być lekturą dzieci na przelomie poziomu II i III. Jest to zbiór 16 długich baśni, opartych na motywach ludowych, powtarzających się w wielu regionach, przetworzonych jednak na Śląsku i „ubranych“ w śląskie akcesoria, a przez Morcinka zaklętych w piękny kształt literackiej formy. Dialogi w gwarze śląskiej. Zamiast ilustracji — fragmenty obrazów malarza-samouka, górnika Teofila Ociepki, bardzo oryginalne, ciekawe, pełne fantazji. Dział B, poziom w zasadzie III, ale czytać książkę mogą zarówno bardziej wyrobieni czytelnicy od 9 czy 10 lat, jak i starsi miłośnicy baśni. To samo powiedzieć można o książce **Baśnie** JANA CHRISTIANA ANDERSENA (W-wa 1958 „Nasza Księg.“). Jest to nowy wybór baśni Andersena, z których kilka (np. „Krasnoludek u kupca“, „Ropucha“, „Pod wierzbą“) znanych było z wyboru opracowanego przez Niewiadomską, inne, mniej znane, wchodzą do zbioru „Baśni“ wydanego przez PIW. Ze względu na treść i ujęcie literackie, pełne pójzji, są one trudniejsze niżeli te, które poprzednio wydawała „Nasza Księgarnia“, zrozumieć je więc i odczuć należycie mogą dzieci starsze oraz dorośli. Szata graficzna bardzo staranna, ilustracje Zbigniewa Rychlickiego doskonale odpowiadają treści i duchowi baśni. Poziom III, dział B.

Przechodzimy do powieści. W minionych miesiącach ukazało się kilka łatwych powieści dla młodszych dzieci, korzystających z poziomu trzeciego. Jedną z nich jest **Śloneczko** MARII BUYNO-ARCTOWEJ (W-wa 1958 „Nasza Księg.“), powieść o małej Marysiencie, sierotce, która w obcym, niezyczliwym otoczeniu, dzięki swej dobroci, słodyczy i pracowitości, podbija wszystkie serca. Książka została obecnie wznowiona po raz pierwszy po wojnie. Parę lat temu stawiano jej najrozmaitsze zarzuty: zbytni idealizm, nierealność sytuacji w której malutka dziewczynka sama

doprowadza do porządku bardzo zaniedbany dom, ogród, karmi krowę, szyje odzież: itd., „naciągane“ wydarzenia, nienaturalne postacie. Obecnie książkę jednak wydano, i stało się dobrze. Małe dziewczynki nawet w epoce sputników lubią takie wzruszające, nadzwyczajne historie o dobroci nagrodzonej, a treść książki w żadnym razie nie może wpływać na nikogo szkodliwie, raczej przeciwnie. Ilustracje Juliusza Makowskiego — niezłe. Dział P, dla dzieci 10—12-letnich, łatwa pozycja poziomu III. Do katalogu „Książki o dziewczętach“.

Książka **MARII KĘDZIORZYNY** *Co by było, gdyby* (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) to nowa, dobra powieść z życia dzieci w małym miasteczku. Bohaterem książki jest uczeń klasy IV, Władek. Władek to chłopiec zdolny lecz leniwy, uczy się słabo, martwi matkę-wdowę, borykającą się ciężko z życiem, a czuje się zaniedbywany i krzywdzony przez otoczenie. Chwilami pragnie się zmienić, zasłużyć na miłość i szacunek, lecz brak mu wytrwałości, zawsze coś staje mu na przeszkodzie i dobre zamierzenia przynoszą złe skutki. Wreszcie Władek, walcząc z pożarem, który nieostrożnie sam wzniecił, doznaje wielu poparzeń i zostaje odwieziony do szpitala. Tam, w otoczeniu współczującym, w atmosferze życzliwości, chłopiec mocno postarawia stać się dobrym uczniem i synem i po powrocie do domu spełnia te zamiary. Powieść kończy się radosną sceną przyniesienia przez Władka, do domu, dobrej promocji do klasy V. Książka posiada duże walory pedagogiczne, jest interesująca i napisana przystępnie. Ilustracje Jerzego Karolaka doskonałe: zrozumiałe, ładne. Czytać książkę mogą dzieci od 10, 11 lat (łatwa pozycja poziomu III). Dział P, katalog „Z życia szkoły“.

Francuski pisarz, **PAUL BERNA**, został za swoją powieść pt. *Koń bez głowy* (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) wysoko nagrodzony we Francji. Książka istotnie jest dobra i ciekawa. Bohaterowie książki, dziesiątka małych przyjaciół z Louvigny-Triage, dzięki ciekawemu zbiegowi okoliczności oraz własnemu sprytowi i odwadze, przyczynia się do ujęcia groźnej szajki przestępców. Dziewczęta i chłopcy, opisani w książce, (najstarszy z nich ma 12 lat), to dzieci bardzo żywe, sympatyczne urwisy, ogromnie żyte i koleżeńskie. Przygody ich, opisane w sposób interesujący, zaciękwawia czytelników od 11 lat. Ilustracje Janusza Grabiańskiego — dobre. Poziom III, dział P, katalog „Twoi rówieśnicy z innych krajów“.

Książka **Ajaks waleczny**, napisana przez **MARY ELWYN PATCHETT** (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) przetłumaczona została z angielskiego. Dla miłośników zwierząt „Ajaks waleczny“ to pasjonująca, niezapomniana lektura. Treścią jej są wspomnienia z dzieciństwa australijskiej dziewczynki, córki właściciela fermy hodowlanej. Dziewczynka, do 15-go roku życia, przebywała na odludnej, położonej w dzikim buszu farmie, otoczona niewielką grupką dorosłych — domowników i wielką gromadą ulubionych zwierząt. Pędziła życie beztroskie, swobodne i dosyć „dzikie“, umiała tylko czytać i pisać, nie miała rówieśników, a jedynym zmartwieniem była perspektywa, że kiedy skończy 15 lat, będzie oddana do szkoły z internatem, w mieście. Zwierzęta jej, opisane z dużym darem obserwacji i poczuciem humoru, były to oswojone węże, kangury, liski, ptaki, a także trzy ukochane psy, z których największy, waleczny Ajaks, jest postacią tytułową. Książka ciekawa, dobrze napisana, zainteresuje dzieci od lat 11, zwłaszcza dzieci, które lubią zwierzęta. Dział P, lub Z, poziom III, katalog „Twoi rówieśnicy z innych krajów“.

Łatwa książka przygodowa dla młodszych dzieci, korzystających z poziomu III, to **Maciek, król powietrza** **KAZIMIERZA ANDRZEJA CZYŻOWSKIEGO** (W-wa 1958 LSW). Ojciec kilkunastoletniego Maćka, znany lotnik, nauczył swego syna pilotażu. Pewnego razu ojciec Maćka otrzymuje rozkaz lotu nową, świetną maszyną w celu przekazania ważnych dokumentów królom Rumunii i Turcji (rzecz dzieje się przed

wojną). W ostatniej chwili ojciec zachorowuje, a Maciek samowolnie wyrusza w podróż zamiast niego. Z prowadzeniem samolotu daje sobie radę doskonale, ale burze zmuszają go do zmian trasy lotu, a w końcu do lądowania w sercu Afryki, gdzie przeżywa różne nieprawdopodobne przygody. Wreszcie wyrusza w podróż powrotną do Warszawy, by ...zbudzić się we własnym mieszkaniu! Okazuje się, że cała przygoda była snem. Książka nie jest specjalnie wysokiej klasy, jeśli idzie o wartość literacką, a fabuła razi chwilami naiwnością. Ale treść jest, dla chłopców, interesująca, akcja wartka, są też pewne momenty humorystyczne, co w sumie sprawia że książka może być poczytna. Dział Prz, poziom III.

Książkę **Paziowie króla Zygmunta** ANTONINY DOMAŃSKIEJ (W-wa 1958 „Czytelnik“) wznowiono po raz pierwszy po wojnie. Jest to interesująca i pełna humoru powieść historyczna z czasów króla Zygmunta I i królowej Bony. Fige, płatane przez kilku paziów dworskich, opisane żywo i dowcipnie, stanowiące główny wątek książki, ukazane są na bogatym, barwnym tle obyczajowym życia na zamku królewskim. Książka interesująca i wartościowa, lektura uzupełniająca dla klasy VI. Ilustracje Jana S. Miklaszewskiego — doskonale w wyrazie. Dział H, poziom III. Do katalogu „Poznajemy dzieje naszej Ojczyzny“.

ZOFIA URBANOWSKA urodziła się przeszło 100 lat temu, a jej książka **Róża bez kolców** (W-wa 1958 „Czytelnik“) po raz pierwszy wydana była blisko 60 lat temu, jest to więc książka stara, dziś już pozycja klasyczna. Napisana została w wyniku wielkiego umiłowania polskich Tatr przez autorkę. Akcja jej rozgrywa się właśnie w Tatrach, a interesująca fabuła powieści posłużyła jako kanwa, na której osnuto liczne opowieści o góralskim folklorze, o faunie i florze Tatr, i w którą wpleciono góralskie legendy i gadki. Książka jest długa — 547 stron! — i dla dzisiejszej młodzieży będzie może miejscami nudna, może razić będzie egzaltacją i licznie wtrącanymi, pouczającymi opisami, warto ją jednak zaproponować czytelnikom, ponieważ można się z niej wiele dowiedzieć, a i właściwa fabuła powieści jest interesująca. Roman Owidzki wykonał do książki interesujące, ładne rysunki. Ze względu na dużą objętość — książka nadaje się tylko dla dzieci starszych, od 12, 13 lat. Poziom III, dział P.

Książka **Na samotnym atolu** KAMILA GIŻYCKIEGO (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) to również pozycja dla dzieci starszych. Treścią jej są przeżycia młodego Polaka, wychowanego od dziecka w Nowej Zelandii, który pełnił w czasie wojny służbę na motorowcu, pływającym po Oceanie Spokojnym, przewożącym kora z archipelagów Polinezji. Gdy motorowiec, w czasie jednego z rejsów, został storpedowany przez Japończyków, Stanisław Skiba, wyrzucony wybuchem w morze, ratuje się dopływając do bezludnego atolu wysepek koralowych. Sześć lat przeżył tam samotnie, borykając się z żywiołami, walcząc z głodem i chłodem, ratując życie dzięki własnej pomysłowości, pracowitości, zaradności, wytrwałości i wielkiej sile woli. Pod koniec tego okresu uratował z morza innego rozbitka, rodaczkę Marysię, by wreszcie razem, po wielu przygodach, wrócić do cywilizacji. Powieść kończy się ślubem młodej pary i powrotem do Polski. Cała historia jest mało prawdopodobna, ale ciekawa i niezłe napisana. Daje też nieco wiadomości geograficzno-przyrodniczych. Dział Prz, poziom III, dla czytelników od 12, 13 lat i starszych.

Książkę **ELŻBIETY JACKIEWICZOWEJ Dziewczęta szukają drogi** (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) zaliczymy zdecydowanie do poziomu IV. Bohaterkami tej książki są dojrzewające dziewczęta, licealistki. Akcja rozgrywa się współcześnie. Autorka porusza bardzo wiele problemów nurtujących młodzież (miłość, polityka, religia, antysemityzm, koleżeństwo itd., itd.), daje szeroki przekrój życia wybranej grupy

ludzi, pokazany na tle dość rozbudowanej, kilkuwątkowej fabuły. Książka zainteresuje starsze dziewczęta, od 16, 17 lat. Poziom IV, dział P.

Książka **WAWRZYŃCA ŻUŁAWSKIEGO** **Sygnaly ze skalnych ścian. Tragedie tatrzańskie. Wędrówki alpejskie. Skalne lato.** (W-wa 1958 „Nasza Księg.”) to zbiór dotychczas wydanych prac Żuławskiego, plus nowa, niedokończona praca „Skalne lato”. Tematem wszystkich tych opowiadań jest ofiarność i poświęcenie ratowników z T.O.P.R., taterników i alpinistów, dramatyczne przeżycia turystów wysokogórskich na trudnych i niebezpiecznych szlakach górskich wspinaczek, często kończące się tragiczną śmiercią. Bezgraniczna ofiarność, koleżeństwo i solidarność taterników i alpinistów, odwaga, siła woli, hart — przedstawiona jest przez autora bardzo sugestywnie, obrazy grozy wstrząsające. Wstęp, napisany przez Grażynę Woysznis-Terlikowską, zaznajamia czytelnika z piękną sylwetką autora, który sam (w 1957 roku) zginął w Alpach, biorąc udział w ekspedycji ratowniczej, poszukującej zaginionego towarzysza. Książkę polecić można młodzieży od 14 lat i dorosłym. Poziom IV, dział Prz.

**Deresz** to nowa powieść **JANA EDWARDA KUCHARSKIEGO** (W-wa 1958 „Nasza Księg.”). Akcja jej rozpoczyna się pod koniec wojny, w czasie walk z niedobitkami hitlerowskimi w lasach koło Opola. Uczestnik tych walk, młodziutki żołnierz polski, Witold Jacewicz, zostaje po wojnie leśniczym w tych właśnie lasach. Jako syn leśnika, od dziecka żyty ze sprawami lasu, nadal kocha przyrodę, dba o powierzone mu dobro społeczne i walczy w jego obronie, między innymi z kłusownictwem. W dzieje życia i pracy Witolda wplótł autor wiele wątków ubocznych, poruszających problem autochtonów, ich stosunku do nowej rzeczywistości i stosunku ludności napływowej do nich. Książka pożyteczna, ucząca miłości do przyrody, dość interesująco napisana, dobrze ilustrowana przez Wiesława Majchrzaka. Ze względu jednak na ujęcie tematu i osobę bohatera (człowiek dorosły, pod koniec książki żonaty) nadaje się raczej dla młodzieży niż dla dzieci. Poziom IV, dział P.

**Strachy leśne** **WITOLDA KOEHLERA** (W-wa 1958 „Nasza Księg.”) to bardzo przystępna, dobra książeczka popularnonaukowa dla dzieci od lat 9, 10. W sposób łatwy, interesujący, opowiada o różnych zwierzętach, mieszkańcach naszego lasu. Dobre, barwne ilustracje Juliusza Makowskiego przyczyniają się do wartości książeczki. Książkę ustawić można w dziale opowiadań, poziom II, właściwsze jednak będzie zaklasyfikowanie jej do działu 59, gdzie brak jest bardzo łatwych książek dla młodszych dzieci o zainteresowaniach przyrodniczych.

**ZBIGNIEW ORLIK**, autor książki „**Rakieta**“ **zwycięża** (W-wa 1958 „Nasza Księg.”) pragnie przyjąć z pomocą „młodym technikom“ i ułatwić im zrozumienie działania siły pary wodnej i jej wykorzystania w urządzeniach technicznych. Założenie to przeprowadza w formie nieco zbeletryzowanej: wprowadza do książki grupę chłopców, VI-klasistów, którzy postanawiają zbudować model parowozu, naprawdę napędzany parą i jeżdżący po szynach. Dalsza treść książki to opis przygotowań chłopców do tej pracy. W toku przygotowań chłopcy zapoznają się, poprzez lekturę, z budową i działaniem parowozu, z historią wynalazków związanych z parowozami, z sylwetkami wynalazców. Poznają też prawa fizyki związane z tym zagadnieniem (a zwłaszcza prawo zachowania energii), i dowiadują się dlaczego perpetuum mobile nie może istnieć. Pod koniec książki parowóz zostaje wybudowany. Książka podaje wiadomości w sposób bardzo łatwy i zachęca do majsterkowania. Nadaje się dla czytelników od 12 lat. Dobre ilustracje (w tym dużo przekrojów i schematów) Bylicy i Zarzyckiego ułatwiają przyswojenie materiału zawartego w książce. Dział 62:53.

Starszym dzieciom i młodzieży podsunąć można książkę **STEFANA SĘKOWSKIEGO** **Kauczuk wczoraj i dziś** (W-wa 1958 P.Z.W.S.). Jest to wartościowa, ciekawa,

bogato ilustrowana fotografiami i wykresami książka popularnonaukowa, o kauczuku naturalnym, otrzymany z drzew hevea, o wyrobie gumy i o licznych na całym świecie pracach uczonych podejmowanych w celu wyprodukowania kauczuku sztucznego. W partiach opisowych, podających historię walki o tereny kauczukodajne, polityki z tym związanej, historię prac uczonych — książka jest tak ciekawa, że czyta się ją jak dobrą powieść, jest też tak łatwa, że czytać te fragmenty mogą nawet dzieci. W tych jednak miejscach, w których autor zagłębia się w szczegóły produkcyjne, opisy technologiczne procesów chemicznych, ilustrując je bardzo licznymi i skomplikowanymi wzorami chemicznymi — książka staje się trudna i dzięki temu dostępna jest jedynie dla młodzieży starszej, która zna już podstawy chemii z lekcji. Ministerstwo Oświaty zatwierdziło książkę do bibliotek licealnych. Dział 66.

---

## KĄCIK PORAD BIBLIOTEKARZA SZKOLNEGO

### JAK UZYSKAĆ KWALIFIKACJE BIBLIOTEKARZA SZKOLNEGO

W związku z pytaniami, jaką drogą może bibliotekarz szkolny uzyskać kwalifikacje przewidziane w zarządzeniu Ministra Oświaty z dnia 11 marca 1957 (Dz. Urz. Min. Oświaty nr 3 poz. 33), Redakcja, po porozumieniu się z Samodzielnym Wydziałem Bibliotek Ministerstwa Oświaty, wyjaśnia co następuje:

Podstawowe warunki uzyskania kwalifikacji „bibliotekarza w szkole lub innej placówce oświatowo-wychowawczej“ określa paragraf 1 wymienionego zarządzenia. Punkt 1a wymienia jako jeden z warunków co najmniej roczną praktykę bibliotekarską i co najmniej 6-tygodniowy kurs bibliotekarski dla osób posiadających „kwalifikacje zawodowe do nauczania i wychowania w danej szkole lub placówce oświatowo-wychowawczej“.

Jakie więc kursy obecnie organizowane dla bibliotekarzy szkolnych prowadzą do spełnienia tego warunku?

Ministerstwo Oświaty i kuratoria okręgów szkolnych prowadzą przeważnie 2-tygodniowe kursy wakacyjne dla nauczycieli. Są to kursy pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia. Ukończenie kursu III stopnia jest równoznaczne z uzyskaniem pełnych kwalifikacji. Dotąd odbyły się 2 takie kursy: w Bielsku-Białej w roku 1957 i w Jarocinie w roku 1958. Ta droga szkolenia trwa co najmniej 3 lata. W krótkim terminie można uzyskać kwalifikacje przez ukończenie kursu korespondencyjnego dla bibliotekarzy szkolnych, prowadzonego przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy — Warszawa, ul. Świerczewskiego 90.

Pomijamy tu kwestię uznania za równorzędne innych kursów ukończonych przez nauczycieli, bo to jest sprawa odrębna, załatwiana zwykle indywidualnie, a chodzi nam o ukazanie normalnej drogi, dostępnej w chwili obecnej dla wszystkich.

Postaramy się po zatwierdzeniu budżetów (terenowych i centralnego) podać do wiadomości plan kursów na rok 1959.

Zarządzenie, o którym wyżej mowa, przewiduje także możliwość zdobycia kwalifikacji przez złożenie egzaminu (bez potrzeby przejścia szkolenia kursowego,

lecz po odpowiedniej praktyce).

Dla kwalifikowanych nauczycieli przewiduje § 1 p. 1b egzamin bibliotekarski, dla absolwenta liceum bibliotekarskiego przewiduje § 3 kurs o charakterze pedagogicznym, a dla osób pracujących w bibliotekach szkolnych w chwili wejścia w życie zarządzenia, a nie posiadających ani przygotowania do zawodu nauczycielskiego ani wymaganego przeszkolenia bibliotekarskiego, przewidziany jest egzamin bibliotekarsko-pedagogiczny.

Regulamin i zakres tych egzaminów jest obecnie w toku opracowania i należy oczekiwać, że w pierwszej połowie roku ukażą się odpowiednie zarządzenia wykonawcze.



### WYBÓR CZY WYPISY...?

HELENA BOGUSZEWSKA i JERZY KORNACKI: *Wybór pism*, opracował H. Michalski, „Czytelnik“, Warszawa 1956, tom I, s. 703 + 1 nlb, tom II, s. 761 + 1 nlb.

Wybór dzieł pisarza o wartościowym i dużym dorobku — to doskonały sposób zaznajomienia się z jego twórczością. Jak dalece te wybory są popularne i potrzebne czytelnikom — świadczy powodzenie „jednotomowców“ pisarzy takich, jak Nałkowska, Parandowski, Szelburg — Zarembina.

*Wybór pism* Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego, wydany w dwóch solidnej wielkości woluminach przez „Czytelnika“ był jedną z pierwszych tego rodzaju publikacji, jakie wydano u nas w latach ostatnich — publikacji, stanowiących retrospektywny przegląd twórczości pisarza o długotrwałym stażu literackim. Wśród utworów, zawartych w dwóch okazałej wielkości tomach łącznej objętości około półtora tysiąca stron — znajdują się prace, które wyszły spod pióra samej Boguszewskiej, inne są wynikiem jej współpracy z Jerzym Kornackim, ostatnia wreszcie grupa utworów, najmniej stosunkowo liczna, pisana jest przez niego samego. Znajdziemy więc tutaj opowiadania, znajdziemy fragmenty powieści i prac reportażowo-publicystycznych. Czy jednak ta próba zapoznania czytelników z twórczością autorów *Wisty i Poloneza* — próba, jakiej dokonał Hieronim Michalski, opracowując wybór ich dzieł — jest całkowicie udana? Nie — z powodu metody, jaką obrał redaktor *Wyboru pism* przygotowując do druku tę pozycję. Wybór zawiera bowiem stosunkowo mało utworów przytoczonych w całości, przeważają w nim mniej lub bardziej obszerne fragmenty dzieł. Oczywiście trudno jest długoletni dorobek dwojga pracowitych i płodnych pisarzy zawrzeć w dwóch tomach — nie mniej jednak wydaje się, że owa „mieszanka“ fragmentów i urywków, jaką zaprezentowano czytelnikom — daje znacznie mniej korzyści i mniej satysfakcji, niż mogłaby jej dać szczerzejsza ilość utworów przytoczonych w całości. Z fragmentarycznych wyjątków trudno się zorientować w treści książki i w jej walorach literackich, zwłaszcza jeśli chodzi o tak obszerne powieści, jak *Wista*, *Całe życie Sabiny*, czy *Polonez*. Czytelnika, któremu znane jest po trosze piarstwo Boguszewskiej, względnie Kornackiego — lektura *Wyboru* nie zadowoli, pozycja ta

może natomiast odegrać pewną rolę w zbliżeniu do pisarstwa Boguszewskiej i Kornackiego tych czytelników, którzy dopiero zapoznają się z owymi autorami. Chociaż bowiem — jak podkreśliłam uprzednio — na podstawie wyrwykowych fragmentów trudno ocenić walory literackie dzieł obojga pisarzy, można jednak na ich podstawie zorientować się w głównych rysach charakterystycznych ich twórczości oraz w kierunku jej rozwoju. Z tego względu „Wybór pism“ może również oddać usługi bibliotekarzom.

## OBRACHUNKI Z SAMOTNOŚCIĄ

HELENA BOGUSZEWSKA: *Całe życie Sabiny*, Warszawa 1958. „Czytelnik“, s. 220, cena zł 12.—

W jednej z najciekawszych serii wydawniczych, ukazujących się ostatnio, jaką jest czytelnikowska „Biblioteka XX-lecia“ — wyszło wznowienie powieści Boguszewskiej: *Całe życie Sabiny*, należącej do najcenniejszych utworów w bogatym dorobku twórczym tej pisarki. *Całe życie Sabiny* — to ciekawa zarówno pod względem pomysłu, jak i treści, oryginalnie skomponowana powieść, której bohaterką jest niemłoda, ciężko chora kobieta, u progu śmierci rozpamiętująca minione dzieje własnego życia — przypominate przez pryzmat realiów powszedniego bytowania: „po mieszkaniach“, „po sukniach“, „po służących“, „po książkach“... Prosty językiem, ulepionym z codziennych wydarzeń, z nieefektywnej na pozór mowy potocznej — autorka odsłania dzieje życia Sabiny — życia, przepojonego gorącą tęsknotą za pełnią i siłą uczuć, a jednak stłamszonego przez przytłaczającą szarzyznę codzienności. W rozmyślaniach i wspomnieniach Sabiny odczytamy niejedną ciekawą a charakterystyczny rys życia społecznego i obyczajowego inteligencji polskiej, niejedną kapitalną w swej wnikliwości obserwację psychologiczną. Nie znając aż do końca nazwiska Sabiny, nie wiedząc jaka nieuleczalna choroba tłumi jej siły, śledząc bieg jej wspomnień z pogwałceniem chronologii czasu, wśród ustawicznych dygresji i nawrotów w przeszłość — wciągnięci jesteśmy w żalony los człowieka, który odchodzi, nie dożywszy starości, człowieka, którego życie dogasa, jak zwolna wypalający się ogień, a którego sny młodości zostały niespełnione.

Sabina — to jedna z najlepszych, najżywiej utrwalających się w pamięci czytelnika kreacji autorskich Boguszewskiej, a powieść o jej życiu i umieraniu, ciekawa kompozycyjnie i wnikliwa w swej psychologicznej introspekcji stanowi jedno ze szczególnie godnych poznania dzieł.

## POWRÓT NAD WISŁĘ

HELENA BOGUSZEWSKA: *Siostra z Wisły*, Warszawa 1958. „Nasza Księgarnia“, s. 207, cena zł 8,80. Też autorki: *Maria Elzelia*, Warszawa 1958, „Nasza Księgarnia“, s. 289

Z bogactwa materiałów, obserwacji, doświadczeń, lektury zgromadzonej przez Helenę Boguszewską podczas jej przedwojennych wędrówek wśród wodniaków — można wykroić niejedną powieść. Istotnie — po wielu latach od powstania *Wisły*, pisanej wspólnie z Jerzym Kornackim, autorka ta raz jeszcze powróciła do tematu „wiślanego“ w dwóch książkach, które omawiamy łącznie, stanowią one bowiem jedną całość tematyczną. Są to powieści *Siostra z Wisły* i *Maria Elzelia*.

Akcja pierwszej z tych powieści rozgrywa się na Pradze, wkrótce po wojnie, czyli w okresie czasu, który wskutek swej niepowtarzalnej odrębności i gwałtownego zagęszczenia wydarzeń żywo interesuje pisarkę. Świadczy o tym jej pamiętnik: *Nigdy nie zapomnę* i powieść *Żelazna kurtyna*. *Siostra z Wisły* — to zawierająca



kapitałny ładunek obserwacji obyczajowych i społecznych, powieść o życiu rodziny, rozbitej przez wojnę — rodziny, która na nowo próbuje w normalnych warunkach odbudować swe życie materialne i osobiste. Z trudnością toruje sobie własną drogę mała Romana, dla której największą radością smutnego, na wpeł sierocego dzieciństwa staje się przyjaźń z Manią — koleżanką i rówieśniczką, córką wodniaków, bliską małej mieszkance Pragi tak jak siostra, tyle że siostra... z Wisły.

Piękne, choć nie łatwe sprawy przyjaźni obu dziewczynek, rzutowane na tło wodniackiego życia powojennego i konfliktów wodniackiej rodziny, której nie wszyscy członkowie chcą się temu życiu poświęcić — stanowią tło dalszego ciągu *Siostry z Wisły*, jakim jest powieść *Maria Elzeta*. Obie te książki przeznaczone są w zasadzie dla młodzieży — z przyjemnością i pożytkiem przeczyta je wszakże i czytelnik dorosły, rodzice zaś i wychowawcy znajdą w niej materiał do wielu ciekawych wniosków i przemyśleń.

M. W.

## O PRACY Z CZYTELNIKIEM

**Metodyka pracy z czytelnikiem.** Praca zbiorowa pod red. F. Popławskiego. W-wa 1958, SBP, s. 396. Cena .zł 35,00

Ukazała się niedawno obszerna książka, poświęcona zagadnieniom pracy z czytelnikiem, wydana przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Jest to praca zbiorowa, przeznaczona w zasadzie dla bibliotekarzy, chociaż korzystać z niej mogą z pożytkiem i inni pracownicy kulturalno-oświatowi, na co zresztą wskazują autorzy poszczególnych rozdziałów.

Książka składa się z dwu zasadniczych części:

- I. Kierunki i metody pracy z czytelnikiem,
- II. Zajęcia praktyczne z czytelnikiem.

Pierwsza część stanowi jakby teoretyczne wprowadzenie w zagadnienie metod pracy z czytelnikiem, druga — jak zresztą wskazuje sam tytuł, jest zbiorem przykładów praktycznych zajęć z czytelnikami. Ta druga część stanowi jakby małą encyklopedię, do której bibliotekarz może sięgnąć, albo dla dokonania wyboru odpowiedniego zajęcia z czytelnikiem, albo, jeśli chce znaleźć szczegółowe wskazówki jak przeprowadzić określoną formę pracy, którą zdecydował się zastosować u siebie w bibliotece. Bardzo istotną sprawą dla bibliotekarzy jest zaznajomienie się ze spisem treści drugiej części, który orientuje jakie zajęcia zostały w książce omówione.

Na ogół, biorąc metody pracy z czytelnikiem jak i poszczególne zajęcia zostały w książce potraktowane bardzo szczegółowo. Niejednokrotnie bibliotekarz, przystępując do realizacji wybranych zajęć, będzie musiał je uprościć w zależności od miejscowych warunków, poziomu czytelników oraz biorąc pod uwagę czy tego typu zajęcia były już stosowane w bibliotece, czy też stanowią nowość dla czytelników.

Na przykład jeżeli w bibliotece gromadzkiej bibliotekarz zorganizuje zebranie, na którym będzie chciał omówić z czytelnikami sprawy biblioteki, jej dotychczasową działalność, trudności z jakimi się boryka, poinformować jakie ma zamierzenia na przyszłość — to przebieg tego zebrania będzie się trochę różnić od tego jaki sugeruje autor w rozdziale „Technika prowadzenia obrad w pracy bibliotekarza z czytelnikami“. Prawdopodobnie nie będzie on powoływał prezydium zebrania, uchwalał porządek obrad, nie będzie prowadził dyskusji według zasad wymienionych we wspomnianym rozdziale. Bibliotekarz sam zagai zebranie, sam naświetli wszystkie sprawy,

które chce przedstawić czytelnikom, nie należy też spodziewać się zbyt ożywionej dyskusji — raczej trzeba będzie zachęcać zebranych do zabrania głosu. Jeśli bibliotekarz będzie chciał przeprowadzić jakąś uchwałę będzie musiał najprawdopodobniej sam ją wysunąć. Natomiast pożądane będzie wprowadzenie do tego zebrania momentu uatrakcyjnającego je, jak głośne czytanie, recytacje, wyświetlenie przeźroczy itp.

Podobnie trzeba postępować przy doborze zajęć. Autorzy, jak już wspomniano, książkę przeznaczyci nie tylko dla bibliotekarzy, ale i dla innych pracowników i działaczy kulturalno-oświatowych — proponując prowadzenie zajęć, które czasem są bardziej wskazane dla świetlicy niż dla biblioteki. I tak na przykład w rozdziale „Zajęcia rozrywkowe z czytelnikiem“ autor jego sugeruje zorganizowanie tzw. zespołu rozrywkowego. Takie zespoły powinny raczej powstawać przy świetlicach. Bardzo pożądane jest wprowadzenie do biblioteki zajęć rozrywkowych z książką, nawet konieczne jeśli biblioteka posiada duży procent czytelników słabo przygotowanych do czytania, względnie chce wciągnąć do czytelnictwa tych, którzy jeszcze do biblioteki nie trafili. Prowadzenie stałej, systematycznej pracy ze zorganizowanymi zespołami rozrywkowymi chyba nie jest konieczne.

Mówię o tych sprawach dlatego, żeby wskazać, że zajęć, omówionych w książce nie można traktować jako gotowych recept, ale każdorazowo dostosowywać je do warunków w jakich pracuje biblioteka. Autorzy musieli podać możliwie wyczerpujący materiał — bibliotekarz musi umieć go dostosować do potrzeb swoich czytelników.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę kolegów bibliotekarzy na rozdział, który wydaje mi się bardzo ważny, ze względu na obecną sytuację w tej dziedzinie, a mianowicie „Metody poznawania księgozbioru“. Znajomość księgozbioru własnej biblioteki jest niewątpliwie podstawowym warunkiem dobrej pracy bibliotekarza z czytelnikami i właściwej obsługi czytelnika — a wiadomo, że wielu bibliotekarzy tej znajomości nie posiada. Wskazówki zawarte we wspomnianym rozdziale mogą bardzo pomóc niejednemu bibliotekarzowi.

Na zakończenie pragnę tylko wyrazić żal pod adresem autorów książki, że tak mało miejsca w dość obszernym wydawnictwie poświęcili pracy z czytelnikiem indywidualnym, która nastęrcza tyle trudności bibliotekarzom. Ale wiadomo, że zagadnienie jest trudne i wymaga jeszcze czasu dla sprecyzowania bardziej wnikliwych i szczegółowych wskazówek.

Reasumując książka może oddać duże usługi kierownikom bibliotek gromadzkich, osiedlowych i małych miejskich, tym bardziej, że jest to właściwie jedyne wydawnictwo z tego zakresu. Powinna ona znaleźć się w rękę każdego z wymienionych bibliotekarzy jak również instruktorów oraz w księgozbiorach podręcznych bibliotek.

Pożądane również byłoby omówienie książki na seminariach powiatowych, ze zwróceniem uwagi przede wszystkim na te partie książki, które mogą być szczególnie przydatne w pracy bibliotek poszczególnych powiatów.

R. Ł.

## PIĘKNA KSIĄŻKA O PIĘKNIE BAŚNI

Opowiadanie dzieciom baśni to jedna z najważniejszych form pracy w bibliotekach dziecięcych. Jest to zarazem forma pracy dostępna w każdym niemal warunkach, nie wymagająca kosztownych urządzeń ani akcesoriów, a dająca dzieciom niezapomniane przeżycia i wiążąca je trwale z biblioteką — a więc i z książką.

Jednego tylko trzeba, by godziny baśni spełniły swe zadanie — trzeba, by bibliotekarz znał świat baśni tak dobrze, by mógł być tego świata właściwym przewodnikiem.

Książka STEFANII WORTMAN Baśni w literaturze i w życiu dziecka. Co i jak opowiadać? (W-wa 1958 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 205, zł 24.—) to cenna pomoc dla bibliotekarzy, którzy pragną umieć dobrze przekazać dzieciom piękno baśni. Pisana z wielkim umiłowaniem i znajomością przedmiotu, może być przeczytana przez wszystkich nauczycieli, wychowawców, rodziców — ale głównym jej adresatem jest właśnie bibliotekarz.

Książka dzieli się na trzy części. Część pierwsza poświęcona jest historii powstania literatury baśniowej i jej ogólnym problemom. W części tej autorka omawia różnice między bajką a baśnią, stawia hipotezy początków baśni, wyjaśnia podobieństwo wątków baśni różnych ludów całego świata i doszukuje się dróg, którymi te wątki wędrowały. Analizuje wątki baśniowe, wysnuwa wnioski, odnośnie różnic w kolorycie, formie i charakterze narodowym i odnośnie prawdopodobnych przyczyn takiego a nie innego kształtowania się baśni różnych narodów. Omawia rolę podań, legend i mitów w kształtowaniu się literatury fantastycznej i ich wpływ na wątki baśniowe, a równocześnie ukazuje mocne powiązanie baśni z rzeczywistością czasów, które ją zrodziły.

Następnie przechodzi do bliższej analizy akcji i postaci baśniowych, w baśniach różnych narodów, oraz tła, na którym rozgrywają się baśniowe dzieje.

Przy końcu części pierwszej autorka zatrzymuje się nad problemem oddziaływania wychowawczego baśni na dziecko. Przypomina zarzuty, stawiane (jeszcze niedawno) baśniom, tłumaczy dlaczego nie były one słuszne i wspomina jaki wpływ wywierac może baśń na małych odbiorców. Podkreśla moment „dobroci nagrodzonej“, najczęstszej myśli przewodniej baśni, oraz jej oddziaływanie estetyczne, rolę czynnika kształtującego poczucie piękna u dziecka.

Część druga książki to dość szerokie omówienie najlepszych, najsławniejszych utworów baśniowych, w porządku chronologicznym, w ramach narodowości. Autorka omawia tu twórczość baśniowo-fantastyczną blisko 70 pisarzy, od Charles Perrault'a (którego zbiór baśni, wydany w 1697 roku, zapoczątkował tego rodzaju piśmiennictwo), do współczesnych pisarzy polskich.

Wybierając poszczególne utwory do omówienia, autorka uwzględniła:

1) pozycje ważne w znaczeniu historycznym, takie które wyznaczają etapy rozwoju twórczości tego rodzaju, i które miały wpływ na dalszy jego rozwój

2) pozycje dostępne dzisiejszemu odbiorcy, wchodzące w skład księgozbiorów bibliotek dziecięcych.

Treść zarówno pierwszej jak i drugiej części książki podana jest w sposób bardzo poetyczny, utrzymana w stylu baśniowej gawędy, co przejawia się nawet w tytułach rozdziałów. Materiał faktograficzny książki, mimo iż bogaty i oparty na poważnych studiach tematu, nie jest suchym wyliczeniem metodycznie uszeregowanych twierdzeń. Potoczna narracja autorki, pełna zacytowanych baśniowych zwrotów, łącząca lekko i niepostrzeżenie zająbiające się wątki, prowadzi czytelnika pięknym światem baśni i angażuje go emocjonalnie. Autorka temat swój zna tak doskonale, że operując bardzo licznymi cytatami, swobodnie wymieniając liczne postacie przy analizie takiego czy innego problemu, najczęściej nie rozszyfrowuje ich wyjaśnieniem z jakiej pochodzą baśni.

Książka pisana takim stylem, dalekim od podręcznikowego, nie jest, zapewne, najłatwiejsza i w pełni zrozumiana być może tylko przez bardziej wyrobionego czytelnika, który w świecie baśni uczynił już pierwsze kroki, który czytał wspomniane utwory. Czytelnik taki książkę nie tylko w pełni zrozumie i przeżyje, lecz i pogłębi dzięki niej swój sposób widzenia baśni. Natomiast czytelnik, który dopiero zapoznaje się z tematem (np. początkująca bibliotekarka, która baśnie zna tylko z dość bledych już wspomnień własnego dzieciństwa, a ma zamiar opowiadać je

w bibliotece), spotka się z pewnymi trudnościami. Czytając I i II część książki zatrzyma się niekiedy, nie umiając sobie poradzić z właściwym skojarzeniem wspomnianej postaci z konkretną baśnią, czy zacytowanego urywku z konkretnym utworem — do czego przyczynią się jeszcze tytuły rozdziałów, zapowiadające nie tyle ich zawartość ile raczej nastrojów, oraz brak podpisów pod ilustracjami. Trudności te jednak nie wpłyną na ogólną wymowę czytanej książki, która nie tylko zachęca do bliższego zapoznania się z bogatą literaturą baśniową, ale również wytycza główne problemy, związane z tym zagadnieniem.

W trzeciej części książki podaje autorka szereg wskazówek i uwag na temat opowiadania baśni dzieciom. Wskazówki te, oparte na dużym doświadczeniu osobistym autorki, ujęte w pięć przemyślanych, jasno opracowanych rozdziałów, nadają się do praktycznego wykorzystania w każdej bibliotece, organizującej godziny baśni, i staną się wielką pomocą dla bibliotekarek, zwłaszcza młodych i niedoświadczonych. Autorka nie tylko omawia tu sposoby przekazywania problematyki baśni, sprawę wierności wobec tekstu i prawa do wprowadzania zmian, nie tylko analizuje różne odmiany interpretacji słownej baśni, i ich wpływ na słuchające dzieci, ale podaje nawet praktyczne wskazówki na temat częstotliwości opowiadania, długości jednego „seansu“, sposobu oświetlenia sali itp. Mówi też o sposobach sondowania opinii dzieci, bez uciekania się do bezpośredniego wypytywania, które może peszyć naszych małych słuchaczy.

Aparat naukowy książki jest dosyć bogaty. Poza bibliografią (która zresztą tylko dla wytrawnego bibliotekarza jest pasjonującą lekturą, a przeciętnemu czytelnikowi służy często wyłącznie jako podstawa do pełnego podziwu westchnienia, pod adresem autora, „ale się naczytał!“), zamieszczono bardzo przydatny wykaz dat pierwszych wydań niektórych ważniejszych utworów, w układzie chronologicznym, „Indeks autorów“, „Spis omawianych baśni polskich i tłumaczonych“, „Spis ilustracji“, spis treści i erratę.

Pod adresem opracowania redakcyjnego książki trzeba jednak wysunąć kilka zarzutów, stając w obronie użytkownika, którym często może być człowiek, nie mający wysokich kwalifikacji bibliotekarskich.

Na pierwszy plan wysuwa się tu sprawa braku podpisów pod ilustracjami, którego nie zastąpi należyte spis ilustracji, ukryty wśród innych spisów przy końcu książki, tym bardziej że liczne osoby rozcinają karty książki w miarę czytania i zanim dowiedzą się przy końcu, że spis taki istnieje, będą się nieraz porządnie głowić nad poszczególnymi ilustracjami.

Odsyłaczy jest w książce bardzo niewiele w stosunku do ilości podawanych w cudzysłowie cytatów i są to raczej odsyłacze źródłowe. Przy tym stanie rzeczy należało chyba odstąpić od ogólnej zasady powtarzania w odsyłaczu skrótu j.w. (czyli jak wyżej), zamiast powtórnego podania tytułu, aby nie narażać sumiennego czytelnika, który chce odszukać owo „wyżej“, na kartkowanie wstecz np. stusiedemnastu stron, od str. 162 do str. 45, na której dowiadyuje się, że W. Błażejewicz — j.w., to znaczy: W. Błażejewicz — Baśń a dziecko. Warszawa 1930.

„Indeks autorów“ nie zastąpi poszukiwań przez kartkowanie, ponieważ również nie podaje tytułów, lecz tylko nazwiska i strony książki (przy czym niektóre ze stron podane są łustym drukiem, z przyczyn jasnych dla czytelnika domyślnego). Spis omawianych baśni podaje natomiast nazwiska autorów i tytuły książek, nie podając stron. Jeśli więc chcemy odszukać w książce omówienie którejs, interesującej nas, baśni — należy posługiwać się „krzyżówką“ spisów: najpierw w spisie baśni szukamy, pod nazwiskiem autora, czy pozycja ta była omawiana, następnie w indeksie autorów wyszukujemy strony poświęcone danemu autorowi, wreszcie przeglądamy te strony kolejno, szukając danej pozycji. Procedura przedłuży się, jeśli w ten spo-

sób zechcemy odszukać np. omówienie wszystkich baśni polskich. Trudności tego rodzaju, zwiększone niejasnością tytułów rozdziałów, byłyby do uniknięcia przy innym opracowaniu indeksów.

Errata prostuje niektóre z licznych błędów.

Miejmy nadzieję, że usterki te usunięte zostaną w następnym wydaniu tej interesującej i bardzo potrzebnej książki, która powinna się znaleźć w rękach wszystkich bibliotekarzy.

I. N.

---

## SERIA KSIĄŻEK PODRÓŻNICZYCH

„NAOKOŁO ŚWIATA“ — 1958

W roku 1956 z inicjatywy „Iskier“ na półkach księgarskich ukazała się nowa seria: „Naokoło świata“. Pomysłowa i barwna obwoluta, liczne autentyczne fotografie i ilustracje w tekście, umiejętnie zredagowane anonse działają na czytelnika przyciągająco, prowokują do sięgnięcia po książkę.

Krajoznawcza i podróżnicza tematyka zawsze cieszyły się niesłabnącą popularnością. Młodemu czytelnikowi przybliżała nieosiągalne marzenia o dalekich podróżach, o zdobywaniu niebosiężnych szczytów, przestworzy morskich, odkrywała rąbek tajemniczych i nieznanych a zawsze nęcących krain egzotycznych. Książka taka zapewni również czytelnikowi starszemu chwile wytchnienia, oderwania się od przykrych niejednokrotnie spraw życia codziennego, ukaże sylwetki nowych ludzi i spraw, w sposób bezpośredni dostarczy dużo wiadomości, wiadomości łatwo przyswajalnych, bo podanych bardzo sugestywnie i bezpośrednio. Wrażenia naocznych świadków, ludzi mających bardzo ścisły kontakt ze sprawami dla zwykłego śmiertelnika odległymi, ludzi intensywnie przeżywających problemy, które powszechnie uważane są za suche i nieciekawe, a w sugestywnej relacji nabierają nieznanych barw, mają moc hipnotyczną, przyciągającą. Wartości poznawcze takiej lektury są niezaprzeczalne. Zasięgiem wpływów swoich obejmują duże rzesze czytelników. Przystępna forma, ciekawa treść gwarantują, że człowiek przeciętny nie odrzuci takiej książki ze zniechęceniem — bo jest za trudna, a wręcz przeciwnie losy ludzi występujących w tych książkach zaczynają interesować, czytelnik zaczyna rozumieć motywy ich postępowania, darzyć sympatią, aprobować, dziwne, jak mu się na początku wydawało, poczynania i posunięcia.

Zamiarem Wydawnictwa Państwowego „Iskry“ jest wydawanie w ciągu roku 12 tytułów w serii „Naokoło świata“. Do połowy października w roku 1958 ukazało się z tej serii 7-em pozycji. Tematyka ich jest bardzo niejednorodna, nie jest ograniczona ani żadnymi kryteriami terytorialno-geograficznymi ani chronologicznymi. Bardzo różne są również założenia i intencje pisarskie, stanowiące dosyć bogatą skalę — od pogodnych wrażeń turysty spoglądającego na Włochy przez różowe szkielko do pamiętnikarskich relacji uczonego antropologa przez 7 miesięcy dzielącego z Eskimosami radości i troski, głód i przytłaczającą ciemność polarnej nocy.

Zadna z tych książek nie jest napisana przez zawodowego literata. Profesje autorów są najróżnorodniejsze, znajdzie się tutaj lekarz i zawodowy spadochroniarz, dziennikarz, alpinista i etnograf. Błędem byłoby sądzić, że brak literackiej fantazji, niedoskonale niejednokrotnie opanowanie warsztatu pisarskiego, zubożają sprawy i ludzi tam opisywanych. Dominuje tutaj autentyczność, niezwykle sugestywny realizm przeżyć, odczuć, problemów już w istocie swej bardzo ciekawych.

Wspomniałem już poprzednio, że geneza poszczególnych utworów jest różna. Dr Bombard na poparcie swej tezy, że rozbiitek może wytrzymać na morzu długie dni bez żadnych środków i pomocy z zewnątrz, żywiąc się jedynie tym co wydobędzie z wody i byle by nie załamał się psychicznie, przebywa kilkadziesiąt dni samotnie na niewielkiej gumowej tratwce. Relacja jest bardzo szczegółowa. Z książki dowiadujemy się co doprowadziło autora do postawienia tej tezy, jakie miał do tego przesłanki, jak postanowił ją udowodnić i jak udowodnił. Silną wolę musi mieć człowiek, który po kilkunastu dniach żywienia się surowymi rybami dostawszy się na statek, odmawia przyjęcia „normalnego“ posiłku! Odmawia, bo cały jego dotychczasowy wysiłek poszedłby na marne, nie osiągnąłby zamierzonego celu. Z przytoczonych fragmentów pisanego na gorąco pamiętnika dowiadujemy się, że bliskie były chwile zupełnego załamania. Realizm tych scen jest tak sugestywny, że aż męczący. Liczne argumenty naukowe z dziedziny chemii, medycyny, obliczenia nawigacyjne nie są męczące, przyswoi je sobie łatwo czytelnik średnio w tych sprawach zorientowany. Bardzo pomocne są przy tym szczegółowe przypisy i objaśnienia tłumacza T. Meissnera.

W zupełnie inny krąg spraw i zagadnień wprowadza nas książka Paula Victora — *Banquise*. Autor, Szwajcar, etnograf postać bardzo ciekawa i nieprzeciętna, dwukrotnie brał udział w ekspedycjach naukowych wyjeżdżających na Grenlandię (lata 1934 i 1936). Zdając sobie z tego sprawę, że jego badania i spostrzeżenia będą miały należyłą wagę naukową jedynie wtedy, gdy zdoła nawiązać ścisły kontakt z tubylcami, pozostaje z Eskimosami przez 7 miesięcy — poznaje tych ludzi, warunki ich życia, zwyczaje, obyczaje, tradycje. Zasadniczy szkielet książki jest pamiętnikiem, zespołem wrażeń i przemyśleń notowanych natychmiast, na gorąco. Powoduje to, że relacja jest niejednokrotnie chaotyczna, myśli i odczucia przenikają się wzajemnie. Z drugiej strony nie sposób nie uznać tego za poważną zaletę jaką jest żywość, świeżość i bezpośredniość.

Książka zawiera również bogaty materiał poznawczy: opis sposobów polowania, zabaw, wierzeń, zwyczajów i przesądów Eskimosów, żyjących w straszliwie prymitywnych warunkach.

Z Afryką związane są tematycznie 2 pozycje z serii „Naokoło świata”: Wacława Korabiewicza *Kwaheri* i Zofii Jeżewskiej *Ze sfinksiem w cztery oczy*. Obie te książki dotyczą jednego kontynentu (zresztą bardzo odległych jego krańców), nie mają żadnych wspólnych cech, mogących uprawniać do wspólnego omówienia. Zofia Jeżewska już z tytułu swolch zawodowych obowiązków (jest reporterem Polskiego Radia) stara się podać jak najwięcej ścisłych i sprawdzonych danych. Towarzystwając przez kilka tygodni ekipie polskich archeologów prowadzących swe prace w Tell-Atrib (kilkadziesiąt km od Kairu), autorka miała możliwość zetknięcia się z licznymi pamiątkami i zabytkami starożytnego Egiptu. Niezwykle skomplikowana i długa (początki jej sięgają kilkadziesiąt wieków przed naszą erą) historia tego państwa jest dla niefachowców dziedziną niezwykle trudną do opanowania i zrozumienia. Przeciętny czytelnik gubi się w ogromie spraw, dat, faktów i obco brzmiących nazw. Mam wrażenie, że próba autorki, by posągom, mitom i historycznym postaciom nadać troszeczkę aktualnych barw, powiodła się. Rzeźba „Egipskiej damy imieniem Auch-Ren“ jest nie tylko martwym i chłodnym odłamem zręcznie odrobionego kamienia. Autorka dąży do ukazania, że te posągi miały wiele, wiele wieków wstecz swoje żywe pierwowzory, ludzi żyjących własnymi sprawami i kłopotami, ludzi pracujących, kochających i nienawidzących. W swym obszernym reportażu Zofia Jeżewska znalazła sporo miejsca, aby podzielić się swymi wrażeniami na temat Egiptu współczesnego — jego luksusowych dzielnic i zaułków, gdzie znajduje schronienie skrajna nędza, analfabetyzm i entuzjazm młodych studentów.

Korabiewiczowi natomiast mniej chodzi o ścisłość i genezę historyczną. Jest to ciekawy, dowcipny i pogodny reportaż z podróży. Oto co mówi o niej sam autor „przeziąłem Rodezję, Kongo, i Ugandę, Kenię i Tanganikę, spałem w górach i dolinach, w buszu i tropikalnym lesie, wśród lwów i lampartów. Kąpałem się obok hipopotamów, klepałem niemal słońce po trąbach. Obejmowałem Pigmejów, podziwiałem Maszajów i Watusi, drapałem się na Ruwenzori i Kilimandżaro“. Lektura to naprawdę orzeźwiająca i ciekawa, lekka i bardzo pouczająca.

Pasażerów „lambretty“ oczarowały uroki słonecznych Włoch. Autor tego dziennika turysta od razu zastrzega się, że chciał we Włoszech zobaczyć możliwie dużo piękna i o ile to jest możliwe, tylko piękno. Intencje są określone wyraźnie, nie wiem, czy można z tego tytułu ujemnie ocenić książkę, można polemizować z autorem na temat takiego jednostronnego, bądź co bądź, stanowiska. To nie jest tendencyjne zafalszowanie, ale swoista selekcja. Trzeba jednakże przyznać, że ta właśnie atmosfera beztroskiej turystyki bardzo się udziela. Urzekają posągi i obrazy starych mistrzów, zabytki i malownicze miejscowości, morze i słoneczne niebo, gondolierzy i neapolitańskie melodie, urzekają do tego stopnia, że można niejednokrotnie zapomnieć o drugiej stronie problemu, o „odpadających tynkach i łatach na spodniach starego wieśniaka“.

Krańcowo inną atmosferą przepojone są ostatnie dwie pozycje z tej serii. Mam na myśli *Burzę nad Alpami* i *Człowieka-ptaka* L. Valentina. Dominuje tu duch zdobywczości, przedsiębiorczości i chyba często... hazardu. Trudną jest rzeczą stwierdzić i uzasadnić psychologiczne przesłanki, które powodują, że ambicją człowieka staje się pokonanie stromych ścian skalnych, czy chęć opanowania przestworzy. Naprawdę trudne kryteria stawia sobie człowiek chcący udowodnić swoją silną wolę, hart, wytrzymałość i bezkompromisowość. Chce zapanować nad naturą, wykażać własną samodzielność a niejednokrotnie drogą musi za to płacić cenę, bo często kosztuje to życie. Tego typu niebezpieczeństwo ma jednak właściwości magnetyczne, szybko się o nich zapomina, szybko się powraca, aby pokonać nowe przeszkody.

Ciekawy to klan — alpiniści. Ciekawy i dla wielu ludzi niezrozumiały i b. często nierozumiany. Bardzo dużo o ich życiu i zmaganiach z przyrodą dowiemy się z *Burzy nad Alpami*. Są to wrażenia członków polskiej wyprawy w Alpach w r. 1957, wyprawy, która zakończyła się śmiercią Wawrzyńca Zuławskiego i Stanisława Grońskiego — przysypanych lawiną śnieżną.

Pozostałe pozycje podróżniczo-krajoznawcze postaramy się omówić w najbliższej przyszłości.

#### BIBLIOGRAFIA

1. BOMBARD ALAIN: *Dobrowolny rozbitek*. Tłum. z francuskiego T. Meissner. W-wa 1958 „Iskry“ 8° s. 282, ilustr., mapa, zł 15,—
2. *Burza nad Alpami*. W-wa 1958 „Iskry“ 8° s. 227, nlb. 2, ilustr. mapy, zł 13,—
3. JAGIELSKI STANISŁAW: *Lambrettą przez Italię*. Warszawa 1958 „Iskry“ 8°, s. 197, nlb. 1, ilustr., mapa, zł 14,—
4. JEZEWSKA ZOFIA: *Ze Sfinksem w cztery oczy*. Warszawa 1958 „Iskry“ 8°, s. 196, nlb. 1, ilustr., mapa, zł 13,—
5. KORABIEWICZ WACŁAW: *Kwaheri* (Do widzenia!). W-wa 1958 „Iskry“ 8°, s. 239, nlb. 1, ilustr., zł 13,—
6. VALENTIN LEO: *Człowiek-ptak*. Tłum. z franc. Z. Stolarek. W-wa 1958 „Iskry“ 8°, s. 158, nlb. 1, ilustr., zł 10,—
7. VICTOR PAUL EMILE: *Banquise. W krainie bez cienia*. Tłum. z franc. J. Matuszewska. W-wa 1958 „Iskry“ 8°, s. 443, nlb. 2, ilustr., zł 25,—



# PI SARZE i K S I A Ź K I w anegdocie

## PIERWSZE UTWORY FREDRY

Największy polski komediopisarz, Aleksander Fredro, był w dzieciństwie chłopcem cichym, spokojnym i poważnym, skłonniejszym do smętnych dumań niż do figlów i zabawy; w gronie rodzinnym zwano go „młodym staruszką”.

„Co sobie marzył poważny i mało-mówny chłopczyk? nikt się nie domyślał, a jednak objawiło się w nim coś, co miało później stać się jego chwałą — pisze Lucjan Siemieński. — Dar przyrodzony, nieraz jak źródło żywej wody, wytryska w miejscu, gdzie się najmniej spodziewasz. Dwunastoletniego chłopca, ni stąd ni zowąd, tknęła jakaś myśl: pochwylił kilka kart białego papieru i zaczął pisać komedię. Plan i wykonanie były dziełem jednej chwili natchnienia:

Dzień niedzielny, państwa nie ma w domu, pojechali na nabożeństwo; zostały same dzieci i nudzą się na śmierć, bo zapomniano im dać rodzynków i migdałów na bankiet, którego przyrządzenie należy do najmilszych zabaw tego wieku. Cóż radzić na te nudy? Michał lokaj, przebiegły i łakomy, ofiaruje się wyprowadzić dziatwę z przykrego położenia, i wpada na koncept ubrać się w prześcieradło, i udając ducha, straszyc starą klucznicę.

Przestraszona klucznica oddaje klucze i chowa się... Michał tymczasem, gospodarując w spiżarni, chwytą co może i pakuje do kieszeni, pamiętając więcej o sobie niż o dzieciach. Aż wtem nadjeżdżają państwo: duch złapany na gorącym uczynku chowa się w mąkę... Rozwiązanie, sens moralny, a wszystko pod tytułem **Strach nastraszony**“.

Taki był pierwszy utwór Fredry, zachowany, niestety, tylko w pamięci autora. W parę lat później chłopiec próbuje swych sił w tragedii, pisząc **Rzeź Pragi**, której bohaterem był generał Jasiński, znany mu z opowiadań nauczyciela, dawnego wojskowego spod komendy tegoż generała; dramat ten nigdy nie doczekał się końca, ale plan był ułożony, ze spisem osób i pierwszą apoteozą generała Zajączka do Ojczyzny.

## BRYTYJSKA ETYKIETA

Chopin, naglony prośbami swoich uczennic Angielek, wybrał się do Anglii. Grywał już wtedy bardzo rzadko i za warunek swym pięknym uczennicom położył, by go bronily przed zaproszeniami na prywatne występy. Po koncercie wszakże wzbudził taki zachwyty, że zapragnął go uslyszec dwór królewski. Chopin ustąpił miłym naleganiom. Wyznaczono porę, a królowa sprosiła na ten wieczór kwiat arystokracji.

Przybył na koniec oczekiwany Chopin. Wprowadzony na ogromne salony windsorskiego zamku, otoczony tłumem pięknych kobiet, daje się prowadzić do otwartego fortepianu, siada i zaczyna grać. Aż tu w chwili najwyższego uniesienia artysty, stara księżna Kentu, matka królowej Wiktorii, ogromnej tuzszy niewiasta, chcąc się bliżej przypatrzeć szczupłej postaci Chopina, wstała ze swego miejsca i siadła blisko fortepianu.

Chopin nie spostrzegł nawet tego ruchu, gdy raptem czterech wielkich drabów uniosło mu sprzed nosa fortepian jak piórko. Przestraszony Chopin pozostał z rękami wzniesionymi do góry, nie wiedząc, co to się stało, lecz w tejże chwili zbliżył się do niego mistrz



ceremonii i z uprzejmym uśmiechem wyjaśnił, iż etykieta dworu angielskiego nie pozwala, by ktokolwiek z książąt krwi panującej mógł się znajdować w tak bliskiej odległości od siedzącego artysty, jak to uczyniła księżna Kentu.

Poczucie humoru przeważało w artyście szalę nad gniewem; opowiadał później, iż miał wielką ochotę odgryźć nos szepczącemu mistrzowi ceremonii, powstrzymał się jednak od tej satysfakcji i dokończył koncertu, do końca jednak życia zachował wspomnienie brytyjskiej etykiety.

## REKLAMA

Tadeusz Boy-Żeleński był nie tylko głośnym pisarzem i znakomitym tłumaczem literatury francuskiej, ale również nie byle jakim mistrzem reklamy. Najgłośniejszym w swoim czasie jego chwytem reklamowym było umieszczenie na książce francuskiego filozofa Kartezjusza opaski z napisem: „Tylko dla dorosłych“, co zapewniło książce niebывałą pokupność.

O innych swych pomysłach reklamowych wspomina sam z właściwym sobie humorem:

„Niedawno wydałem nowy tom **Flirt z Melpomeną**; niecierpliwcy — jak zwykle młody autor — po kilku dniach pobiegłem do księgarza.

— Cóż, jakże idzie?

— Ano, jak wszystko, zastój, drożyzna, stagnacja, apatia, brak zainteresowania, słowem, pod psem.

— Bo wy, księgarze, nie umiecie się ruszać, nie umiecie sprzedawać, nie reklamujecie...

— Jak to, nie reklamujemy! Dajemy katalogi, całe kolumny ogłoszeń...

— Których nikt nie czyta! Ja wam pokażę, jak trzeba reklamować.

Udałem się do dziennika, w którym mam niejakię względy, i poprosiłem, aby mi umieszczono codziennie krótką notatkę. Jakoż dzień po dniu zaczęły się pojawiać następujące dialogi:

— Hela, masz już nowy flirt?

— Jeszcze nie. Karol zajęty, Władek ma katar, a Michaś...

— Ty głupia, ja nie o takim mówię. **Boya Flirt z Melpomeną**, właśnie wyszła piąta seria.

— E, książka...

— Co ty tam, smarkaczu; czytasz pod ławką? Co?! **Flirt z Melpomeną Boya!** Skąd ty to wzięłeś, gadaj!

— Kupiliśmy, panie psorze. Cała klasa się złożyła.

— Biedne, zbląkane dzieci!...

— Co ci przyniósł św. Mikołaj?

— Pierścionek ze szmaragdem, śliczny! A tobie?

— Nowy **Flirt z Melpomeną Boya**.

— Ty szczęśliwa! Zamieńmy się!

(...)

— Czy podsądny ma jakie życzenie?

— Tak. Chciałbym przez tych ostatnich kilka tygodni życia móc dostawać książki.

— Dobrze. Jakie książki?

— Przede wszystkim **Flirt z Melpomeną Boya**“. I tak dalej.

„Trwało to ze dwa miesiące. Kiedy jednego dnia pojawiłem się, jak zwykle w kantorze pisma z karteczką w ręce, przyjęto mnie chłodno.

— Co, jeszcze z tym **Flirtem**? Już nie możemy! Czytelnicy się skarżą, że się im niedobrze robi.

— Głupstwo! Nie rozumieją się na reklamie.

Udałem się do księgarni. Wydawca mój przyjął mnie niemniej kwaśno.

— Cóż tam, panie, jest skutek?

— A jest, jest, niech pan zobaczy!

I zniechęconym gestem wskazał mi ladę z książkami.

— Był właśnie jeden gość, spytał, co mamy nowego. Podaliśmy mu pański **Flirt**: zbladł, zzieleniał, nachylił się nad ladą i oto!...

Istotnie widok był przerażający. Uciekłem.

Stanowczo nie dorośliśmy do amerykańskiej reklamy“.

## WSZECHSTRONNOŚĆ WYSPIAŃSKIEGO

„Nie było w Polsce przykładu, by którykolwiek z artystów mógł się w równie doskonałej mierze posługiwać dwoma środkami artystycznymi: słowem i formą czysto malarską“ — pisał Stanisław Przybyszewski o Wyspiańskim. W dramacie, w inscenizacji i dekoracji teatralnej, w grafice książkowej wprowadzał Wyspiański nowe formy i nowe myśli, jego wyobrażenia pisarska i malarska działała w nieustannym napięciu twórczym. Gdy był kierownikiem artystycznym krakowskiego czasopisma literackiego „Życie“, całe dnie przesiadywał w drukarni Uniwersyteckiej, staczając boje z kierownictwem i personelem zecerskim, aż wreszcie dokonał tego, że cała drukarnia przejęła się troską o artystyczny poziom swych prac.

Tadeusz Żuk-Skarszewski wspomina dwa epizody, charakteryzujące Wyspiańskiego:

„Było to pod koniec zeszłego wieku: młody Wyspiański przyszedł do Muzeum Narodowego w Krakowie oglądać świeżo urządzonej salę Matejki. Jak mu się podoba? Nieźle. Ale on urządziłby to inaczej. Nikogo to nie dziwiło. Wyspiański zawsze wszystko urządziłby inaczej, przerobiłby na kopyto własne. Wszak złośliwi mawiali, że już w pierwszym dniu stworzenia byłby przerwał Stwórcy wykrzyknikiem: «Nie tak, Panie Boże!» Ale Wyspiański nie ogranicza

się do negatywnego «inaczej». Opowiada, jak być powinno: obrazy Matejki po środku, dobrze; ale wkrąg ich zawiesić należy obrazy innych, na których tle wystąpiłaby wyraźnie odrębność twórcza Matejki. I jał określać każdy obraz z osobna: całą ich gamę. Ktoś zauważył, że takich obrazów znaleźćby można parę, lecz innych nie ma. Wyspiański wzruszył ramionami: taki drobiazg! Cóż łatwiejszego, jak je wymalować“.

Drugi epizod pochodzi z końcowego okresu życia poety. „Wyspiański jest już złamany chorobą, lecz duchowo potężny, jak nigdy. Jest to epoka twórczości gorączkowej. Równocześnie maluje obrazy, pisze dramaty, komponuje witraże, dekoracje ścienne, sprzęty domowe, zabiega o dyрекcję teatru, inscenizuje dramaty, przygotowuje repertuar na pięć miesięcy, a pod datą jednego dnia (27 grudnia 1904) zapisuje: «oddaję **Hamleta** do druku, **Klątwa** wyszła»; a w dwa dni później: «piszę I akt **Odyssa**, zaczynam II»...

Spotkawszy go w tym czasie, zagadnałem o politykę. Słuchał uważnie, po czym rzekł:

— Wie pan, ja chciałbym objąć redakcję dzienników krakowskich.

— Którego dziennika?

— Mówię dzienników krakowskich, wszystkich, od **Czasu** po **Naprzód**. Chciałbym pokazać, jak każdy z nich winien być redagowany ze swego stanowiska“.

Podał do druku: **Teofil Syga**

---

Jest li co, by przeszłość i tradycje rodu ludzkiego przechowywało lepiej nad księgi? Nie obowiązek że święty ochraniać je od zagłady choćby wielką ofiarą? Dają medale za ocalenie życia, jabym również nagradzał za wyratowanie życia tego, które jest w każdej księdze.

J. I. Kraszewski. **Metamorfozy t. 1.**

(Zaczerpnięto z antologii M. Poznańskiego „Kto miłuje księgi...“ Wyd. SBP Warszawa 1958, s. 292, z1 40,—).

## „KTO MIŁUJE KSIĘGI...”

Antologia tekstów o książce

Zebrał i opracował  
MARGELI POZNAŃSKI

Książka Marceliego Poznańskiego, okazała tom dużego formatu, w objętości 292 strony druku, zawiera wypowiedzi około stu pisarzy dawnych i współczesnych na temat książki, czytelnictwa i bibliotek, uzupełnione licznymi informacjami biograficznymi i historyczno literackimi.

S. 292

Cena zł 40.—

---

BIBLIOTEKA NARODOWA — INSTYTUT BIBLIOGRAFICZNY

LITERATURA PIĘKNA 1956

(Przewodnik bibliograficzny)

Praca zbiorowa pod redakcją A. Wróblewskiego

Adnotowany przegląd bibliograficzny całej- rocznej- produkcji wydawniczej 1956 w zakresie literatury pięknej — oryginalnej i przekładowej — z uwzględnieniem zbiorów felietonów, szkiców, esejów i reportaży — rejestruje i omawia około 1200 pozycji, w tym 224 pozycje literatury dla dzieci i młodzieży.

Książka niezbędna dla każdego bibliotekarza, księgarza i dla wszystkich zainteresowanych naszą produkcją wydawniczą.

S. 349

Cena, zł 33.—

Już w lutym ukaze się nowy kolejny rocznik przewodnika bibliograficznego

LITERATURA PIĘKNA 1957

**ADMINISTRACJA WYDAWNICTW SBP**

ma jeszcze do dyspozycji

**Informator Bibliotekarza**

na rok 1959

Czwarty kolejny rocznik podręcznej encyklopedii wiedzy zawodowej i ogólnej, niezbędnej dla każdego bibliotekarza, nauczyciela, działacza kulturalno-oświatowego, księgarza i miłośnika książki.

**Z treści:** Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Oświata i kultura w liczbach. Fachowe biblioteki zakładowe. Przepisy prawne dotyczące bibliotek. Szkoły wyższe w Polsce. Przegląd polskiej literatury fachowej. Katalogi księgarskie. Bibliografia Polska Karola Estreichera. Bibliografie bieżące narodowe obce. Historia materiałów i przyborów pisarskich. Arkusz autorski, wydawniczy i drukarski. Polskie rocznice literackie w r. 1959. O nagrodach literackich. Polskie instytucje wydawnicze. Czasopisma literacko-społeczne. Wielkie biblioteki świata. Życiorysy wybitniejszych bibliotekarzy i bibliografów polskich, założycieli bibliotek, wydawców, księgarzy i antykwariuszy. Polskie zbiory kartograficzne. Mechanizacja pracy w bibliotekach. Mikrofilmy i inne formy mikroreprodukcji. Stopniowanie trudności książek. Powieść biograficzna. Kierunki literackie w Polsce do 1914 r. Teatry w Polsce. Krótki słownik teatralny. Pamiętniki i wspomnienia ludzi polskiego teatru,

oraz wiele innych informacji i omówień na różne tematy.

Estetyczna szata zewnętrzna, druk na wysokogatunkowym pelurze, barwno kalendarium z oznaczeniem świąt państwowych i kościelnych, trwała oprawa płócienna, poręczny format,

S. 234

Cena zł 20.—

---

**UWAGA! CZYTELNICY „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA“!**

Nowy adres redakcji i administracji „Poradnika“, pod którym należy kierować wszelkie listy brzmi:

Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7. Tel. 6-98-47

---

Przypominamy o konieczności odnowienia prenumeraty „Poradnika“ na rok 1959.

Warunki prenumeraty: rocznie — zł 36.—, półrocznie — zł 18.—, kwartalnie — zł 9.—. Prenumeratę wpłacać należy na nasze konto w PKO I-9-120056, bądź w Narodowym Banku Polskim VII O/M — 1531-9-1383, lub przekazem pocztowym pod naszym adresem.